

- Zarząd Miasta przedstawi projekt budżetu
- Radni oceniają służby komunalne
- Patron dla SP nr 2

Finiszowe sesje

14 listopada odbędzie się przedostatnia w tym roku sesja świdnickiej Rady Miejskiej. O tematach, którymi zajmą się radni mówi Włodzisław Stanczyk, przewodniczący RM: „Zaplanowany porządek obrad wskazuje na to, że tym razem posiedzenie nie przeciągnie się w czasie, jak to bywało dotychczas. Najważniejszym punktem będzie przedłożenie przez Zarząd Miasta projektu budżetu gminy na 1997 rok. Stanie się on materiałem wyjściowym do pracy w komisjach Rady, które swoje wnioski i opinie przedstawią na grudniowej sesji. Przyszłoroczny budżet zamyka się sumą 28 mln zł, z czego 30% przeznaczane będzie na inwestycje. Najwięcej pieniędzy pochłonie adaptacja budynku przeznaczanego na siedzibę sądu i prokuratury, kolejny etap budowy SP nr 7 oraz rozbudowa infrastruktury. Ponadto porządek obrad przewiduje zaprzysiężenie nowego radnego, którym zostanie Mieczysław Kowalik. Podjęta będzie także uchwała dotycząca nadania imienia SP nr 2. Młodzież i grono pedagogiczne szkoły zaproponowały Lotników Polskich jako swoich patronów. Jednym z ostatnich punktów będzie ocena służb komunalnych. Wnioski na ten temat przedstawi Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.”

d

Dругie na Lubelszczyźnie, jedyne w Świdniku

Przedszkole dobrej nadziei

Od kilku miesięcy trwają starania o utworzenie w Świdniku przedszkola integracyjnego. O uzyskanie takiego statusu ubiega się Przedszkole nr 5, kierowane przez p. Ewę Głodzik.

Od prawie dziesięciu lat jest Pani w naszym mieście motorem wielu działań poświęconych dzieciom specjalnej troski. Skąd się wzięło zainteresowanie problemami dzieci niepełnosprawnych?

- Zawsze chciałam pracować z tymi dziećmi, ukończyłam nawet pedagogikę specjalną, ze specjalnością rewalidacja upośledzonych umysłowo. Poza tym problemy osób niepełnosprawnych były mi szczególnie bliskie ze względów rodzinnych. Moja młodsza siostra przeżyła chorobę Heinego-Medina. Często się nią opiekowałam i tak poznałam wiele trudności oraz cierpień, jakie niesie ze sobą życie dzieci upośledzonych.

W 1987 roku trafiłam do Świdnika i rozpoczęłam pracę w Przedszkolu nr 12. Zauważyłam, że w naszym mieście jest dużo dzieci upośledzonych, które praktycznie nie mają swego miejsca. Nawet do szkoły musiały dojeżdżać do Lublina. Było to dla nich ogromne męczące, gdyż wyjeżdżały przed ósmą,



Fot. Iwona Burdżanowska
Gazeta Wyborcza

Bohaterowie wtorkowego lotu. Od lewej: Artur Wasilak - inżynier prowadzący próbę, Zbigniew Dąbski - pilot i Aleksander Czerwiński - operator aparatury pomiarowej.

SW-4 na świdnickim niebie

Premiera dla przyszłości

29 października 1996 roku, około godziny 13.30 Zbigniew Dąbski uruchomił silnik PZL SW-4, nowego śmigłowca skonstruowanego w Zakładzie Badawczo-Rozwojowym PZL Świdnik. Wychodząc kilka minut wcześniej z hangaru westchnął ciężko spoglądając na tłum obserwatorów. Można by pomyśleć, że obawia się ich bardziej niż lotu, który go za chwilę czekał. Przy pierwszej próbie rozruchu turbina nie „zaskoczyła”, ale po chwili pracowała już na normalnych obrotach. Po rozgrzaniu silnika pilot podniósł śmigłowca pionowo, na wysokość około 5 metrów. Przez minutę, może dwie - jakby zmagając się z wiatrem - SW-4 trwał w zawisie. „Wszystko w porządku” - powiedział nie zważając na te „wahania” Ryszard Kochanowski - dyrektor ZBR. Wreszcie śmigłowiec wolno ruszył do przodu. Nabierając prędkości i zwiększając nieco wysokość, pilot wprowadził maszynę w łagodny prawy zakręt.

Zamykając obszerny krąg nad lotniskiem SW-4 trafił prawie w miejsce startu i rozpoczął skręt w lewo. Kiedy wykonał ósemkę, zwoleń, zawisł w powietrzu i łagodnie uśiadł na trawie. Kilkusetosobowy tłum świadków pierwszego publicznego lotu SW-4 nagrodził wysiadającą ze śmigłowca trzyosobową załogę oklaskami. Po siedemnastu latach od pierwszego lotu Sokoła rozpoczęła się powtórna historia nowego polskiego śmigłowca - PZL SW-4.

W pierwszym locie Zbigniewowi Dąbskiemu towarzyszyli na pokładzie śmigłowca: Artur Wasilak w roli inżyniera prowadzącego próbę i Aleksander Czerwiński czuwający nad pracą aparatury pomiarowej zainstalowanej w maszynie.

Tuż po zakończeniu lotu przy SW-4 spotkali się jego pierwszy pilot i konstruktor: Zbigniew Dąbski i Krzysztof Bzówka. Pierwsze gratulacje i serdeczne uściski. Za chwilę dołączył do nich Mieczysław Majewski, dyrektor PZL Świdnik. „- Jest silny wiatr...” - zaczął tonem usprawiedliwienia Dąbski, jakby nie czując, że wszyscy zebrani zachwyceni są tym, że SW-4 lata i że byli świadkami historycznego wydarzenia.

- Polecałem najpiękniej jak można sobie było wyobrazić - przerwał mu szczęśliwy dyrektor.

Jak mówi Krzysztof Bzówka, najcenniejszym skarbem każdej firmy lotniczej jest nabywane w ciągu lat doświadczenie. Pewnie nie byłoby i SW-4, gdyby nie upór twórców jego

Dokończenie na str. 2

Elektroniczne instrumenty kontroli lotu dla Sokoła.

Pierwszy krok w EFIS

EFIS, to skrót angielskiego terminu Electronic Flight Instrument System oznaczającego zespół elektronicznych instrumentów kontroli lotu. Zastosowanie EFIS w technice lotniczej polega na zastąpieniu klasycznych przyrządów elektromechanicznych, na przykład sztucznego horyzontu czy przyrządu do określania kursu, instrumentami cyfrowymi, sterowanymi przez komputer. Jako pierwsze zastosowało EFIS lotnictwo wojskowe Stanów Zjednoczonych. Później systemy obrazowania cyfrowego zaczęły się pojawiać w wielkich samolotach pasażerskich, a dziś coraz szerzej wkraczają do powszechnego użytku w lotnictwie. W Sokole EFIS po raz pierwszy pojawił się w śmigłowcach wyprodukowanych dla Armii

bulskim, kierownikiem działu osprzętu pokładowego i instalacji elektrycznej w Zakładzie Badawczo-Rozwojowym PZL-Świdnik, szefem zespołu, który zajmował się adaptacją EFIS do naszego śmigłowca.

• Dlaczego wprowadzenie EFIS uważane jest za pierwszy krok w unowocześnieniu śmigłowca?

- Wprowadzenie EFIS to spory kłopot dla konstruktorów. Przyrządy pilotażowe zaliczane są do krytycznych dla śmigłowca. Ich uszkodzenie lub nieprawidłowa praca uniemożliwiają kontynuowanie lotu. Wynika z tego konieczność zapewnienia niezawodnej pracy komputera pokładowego, uwarunkowanej między innymi solidnością wszystkich urządzeń zbierających informacje, przesyłających je i

Dokończenie na str. 3

Jedenastego listopada obchodzić będziemy 78 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości po ponad 120 latach rozbiorów i niewoli. Naród jednak nie zatracił swojej tożsamości i nie zrezygnował nigdy z odzyskania niepodległości. Walczyli o nią pokolenia Polaków, dla niej przelewali krew na polach bitew, powstań narodowych, dla niej cierpieli i umierali w więzieniach, miejscach straceń, kazi i zsyłek.

Dzień 11 listopada to symbol niepodległości państwa polskiego i zwycięstwa dażeń niepodległościowych. Czujemy i świętujemy go w państwie demokratycznym, wolnym i suwerennym.

W związku z tym zwracam się do wszystkich mieszkańców Świdnika, przedsiębiorstw i instytucji, organizacji kombatanckich i społecznych, partii politycznych, młodzieży szkolnej, niech nasze miasto na dzień 11 listopada przybierze odświętny wygląd. Niech flagi o biało-czerwonych, narodowych barwach załopoczą nad budynkami państwowymi i samorządowymi, nad każdym polskim domem.

Niech więc święto 11 listopada będzie uczczone w sposób szczególnie uroczysty, przy jak najliczniejszym udziale społeczeństwa Świdnika.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego
Burmistrz Miasta Świdnika
Krzysztof Michalski

PROGRAM ŚWIDNICKICH UROCZYSTOŚCI DZIA NIEPODLEGŁOŚCI

9.45 - Zbiórka delegacji i pocztów sztandarowych na placu Konstytucji 3-Maja.

10.00- Złożenie wieńców i kwiatów pod pomnikiem Konstytucji 3-Maja a następnie przemarsz w asyście orkiestry dętej do kościoła pw. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła.

10.30 - Uroczysta msza święta w kościele pw. NMPMK z udziałem artystów scen warszawskich: prof. Jacka Weissza, Krzysztofa Kalczyńskiego i Haliny Rowickiej.

- Yamaha uchyliła wrota sezamu
- Jacek Musiatowicz osobowość artystyczna



Fot. Brożek

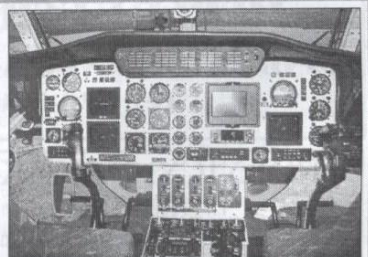
FESTIWALEM JESIEŃ SIĘ ZACZYNA...

-Halas nie do wytrzymania - skwitował jakiś starszy jegomość występ radomskiej grupy „Carpe Diem”, przemyskając pośpiesznie spod sceny do miejsc położonych w „bezpiecznej” odległości od głośników. Cóż, czy to się komus podobaa, czy nie - III edycja „Świdnickiej jesieni z poezją”, która odbyła się 26 i 27 października w Miejskim Ośrodku Kultury utwierdziła nas w przekonaniu, że piosenkę literacką śpiewa się dziś nie tylko spokojnie, „na baczność”. Śpiewa się ją także ostro, głośno, dynamicznie, nawet w konwencji jazz-rockowej. Takie właśnie kompozycje przedstawili radomianie, zyskując sobie uznanie jurorów i znacznej części świdnickiej publiczności.

Tegoroczny przegląd - w opinii fachowców - niewiele różnił się pod względem artystycznym od ubiegłorocznego, a nawet od podobnych imprez organizowanych w całym kraju. Pierwszego dnia, w trakcie sesji

przełuchaniowej wystąpiło 15 solistów i 6 zespołów, holdujących raczej znanym od lat trendom wykonawczym. Zaznaczyli się więc wyraźny podział na śpiewających „po

Dokończenie na str. 2



Tak wygląda pierwszy krok w EFIS. Większość z obecnych na tablicy przyrządów zegarowych jedynie dubluje wskazania monitorów komputerowych. W dalszej kolejności będą one usuwane, bądź zastępowane małymi, kilkucyfrowymi średnimi wskaźnikami.

Konkurs wiedzy o papieżu Janie Pawle II rozstrzygnięty

Świdnickie akcenty

27 października w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odbył się finał ogólnopolskiego konkursu wiedzy o papieżu Janie Pawle II. Wystartowało w nim 7 z 137 osób, które odpowiadały na anons Lubelskiego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich-Diecezji Lubelskiej, organizatora konkursu Główną nagrodę, 12-dniowy wyjazd do Rzymu, wygrała Agnieszka Miernik, pielęgniarka ze Skarżyska Kamiennej. Finaliści wykazali się dużą znajomością biografii, działalności duszpasterskiej, dorobku teologicznego i twórczości poetyckiej papieża. Konkurs zorganizowany w 18. rocznicę pontyfikatu papieża Jana Pawła II oraz pięćdziesięciolecie kapłaństwa był okazją do przypomnienia życia i dorobku wielkiego Polaka. Świetnie przygotowany konkurs był nie tylko walką o wygraną, ale również modlitwą, zabawą, wspólnym śpiewaniem, do którego przyłączyli się słuchacze Radia Maryja, bowiem konkurs był transmitowany na żywo.

Przed ogłoszeniem wyników, przewodniczący jury o. prof. dr hab. Mieczysław Krapiec powiedział: „Ten konkurs jest okazją poznania nie tylko człowieka, najwybitniejszego w naszych dziejach, ale też okazją do pogłębienia znajomości naszej kultury. Nasz papież należy do najwybitniejszych z ludzi tworzących kulturę ogólnoludzką, a nie tylko polską, bo kulturę ducha. Szczególnie ważne jest to, że tworzy on kulturę cywilizacji miłości, w której mamy żyć. Bo jeżeli tej cywilizacji miłości nie będzie, to będzie cywilizacja śmierci. Z tą nadzieją, że praca i wysiłek Jana Pawła II nie zostanie zaprzeczony, zamykamy konkurs”.

Pisząc o konkursie nie sposób pominąć świdnickich akcentów. Wymyślił go i doprowadził do zorganizowania Andrzej Zakrzewski, strażak ratownik z PSP w Świdniku. Wspaniałą oprawę muzyczną przygotowali Maria Cenkl, Edward Janiak i prowadzony przez nich zespół „Majkes”, a Rada Miejska Świdnika znalazła się w gronie 16 sponsorów.

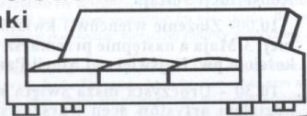
i.w.

Zakład Produkcji Mebli

SMOK

oferuje w sprzedaży na raty po cenach fabrycznych:

- ☐ meble tapicerowane
- ☐ meblościanki
- ☐ tapczany
- ☐ narożniki
- ☐ fotele



Zapraszamy w godz. 7-15
Krępiec II tel. 51-39-18/0-81

25% taniej
niż w sklepie

R-50

Wystartuj w Przeglądzie Piosenki Religijnej

24 listopada w sali widowiskowej MOK odbędzie się V edycja Dziecięcego Przeglądu Piosenki Religijnej Świdnik '96. Impreza jest otwarta i mogą wziąć w niej udział dzieci w wieku 7-15 lat. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Ośrodek Kultury (Al. Lotników Polskich 24, tel. 68-67-80 do 83) do 12 listopada (w godz. 8-16).

Pegimek

21-040 ŚWIDNIK ul. Konopnickiej 2

Sprzątanie bieżące, okresowe, poręmontowe
Tereny i budynki, drogi użytkowe publicznej i prywatnej. Czyszczenie wiosenne (m.in. koszenie trawników), letnie (m.in. mechaniczne zamiatanie ulic), jesienne (liście), zimowe (odśnieżanie ręczne i mechaniczne).

tel. (0-81) 51-20-44 w. 51
fax. (0-81) 51-28-37

Wpadka na gościnnych występach

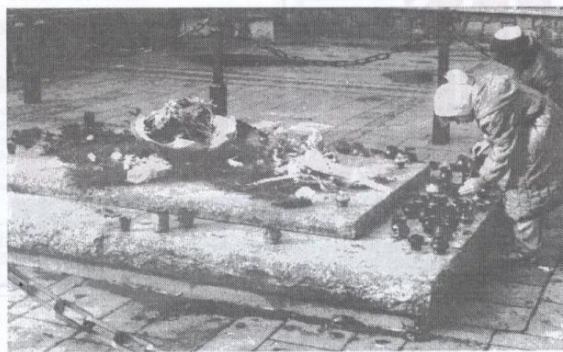
„Górale” bezpieczniejsze

W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze świdnickiej Komendy Rejonowej Policji ujęli Mariana Ch., który od roku przyjeżdżał z Lublina do Świdnika i kradł rowery górskie. Do schwytania złodzieja przyczynili się mieszkańcy jednego z bloków w osiedlu Brzeziny. Zaniepokojeni widokiem obcego mężczyzny w ich piwnicy, zawiadomili o tym policję. Podejrzenia lokatorów okazały się słuszne gdyż - jak ustalili policjanci - Marian Ch. ma na swym koncie przynajmniej 10 kradzieży rowerów. Po dokonaniu stosownych ustaleń Komenda Rejonowa Policji dotrze bezpośrednio do osób, które zostały okradzione lub za pomocą pośrednictwa poda numery i znaki szczególne odzyskanych pojazdów.

p

Premiera dla przyszłości

Dokończenie ze str. 1
poprzedników: Łątki, Jaszczurki, Mewy, które nie doczekały się pierwszego lotu. W tym sensie inżynierowie Jerzy Kotliński i Stanisław Trębacz mieli swój wkład w powstanie SW-4 - jakże niepodobnego do ich śmigłowców.



W Święto Zmarłych świdnickie dzieci zadbały o to, by na wszystkich mogiłach zabłysnęły lampki.

Fot. Brożek

5-lecie społecznej przychodni lekarskiej Związku Inwalidów Wojennych

Tu przywileje nie krępują

Spółeczna przychodnia lekarska przy świdnickim oddziale Związku Inwalidów Wojennych obchodziła w październiku piąte urodziny. Z tej okazji pracujący w przychodni lekarze: Marian Dobrowolski, Wanda Domańska i Teresa Dyzma otrzymali od swoich pacjentów podziękowań oraz okolicznościowe dyplomy. O przychodni rozmawialiśmy z Mikołajem Kaczyńskim, prezesem oddziału ZIW, pomysłodawcą powołania placówki:

„Podjęliśmy wiele działań, które ułatwiają życie naszym członkom. Na pewno do takich należy zorganizowanie przychodni lekarskiej. Na jej utworzenie uzyskaliśmy zgodę Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, ale najważniejsza była deklaracja świdnickich lekarzy, którzy zdecydowali się w niej pracować. Otrzymaliśmy poparcie świdnickiego ZOZ i pomieszczenie na przychodnię. W tej chwili mieści się ona w nowym szpitalu, w gabinecie lekarza zakładowego.

Muszę mocno podkreślić, że istnienie przychodni jest możliwe dzięki lekarzom, którzy zupełnie bezinteresownie poświęcają nam swój wolny czas. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni, bo ta przychodnia to dla nas duże ułatwienie. Nie musimy chodzić do poradni miejskich, rejestrować się rano i wysłuchiwać złośliwych uwag, gdy chcemy skorzystać z przysługujących nam przywilejów. Ważna jest też atmosfera w gabinecie, a ta stworzona przez naszych lekarzy jest naprawdę dobra. Lek. Marian Dobrowolski twierdzi nawet, że ta przychodnia potrzebna jest tak samo jemu jak i nam. Myślę, że doktor tymi słowami podziękował nam za zorganizowaną dla niego małą uroczystość z okazji urodzin.

Lekarze cieszą się uznaniem, przyjeżdżają do nich nasi członkowie z Piasku a nawet oddlegszych miejscowości. Zdarzało się, że pani Dyzma, za którą przepadają nasi członkowie, przyjmowała pacjentów

do późnych godzin wieczornych. Teraz wprowadziliśmy rejestrację i takie sytuacje już nie mają miejsca”.

Teresa Dyzma powiedziała natomiast: „W tej przychodni pracuję od 2 lat, ale kontakt z inwalidami wojennymi miałam od dawna. Bardzo długo przyjmowałam ich w przychodni przy ul. Niepodległości. Gdy przesłam na emeryturę zgłosił się do mnie przewodniczący ZIW i poprosił o współpracę. Nie mogłam odmówić, bo to w większości moji dawni pacjenci. Mimo kiepskich warunków lokalowych członkowie związku chętnie korzystają z przychodni, chyba czują się tu dobrze”.

i.w.

Nocna awantura zakończyła się śmiercią 34-letniej kobiety

Tragiczny „Pik”

Do tragicznego zdarzenia doszło w czwartek, 31 października, na zapleczu świdnickiego klubu nocnego „Pik”. Rozpoczęta nad ranem kłótnia małżeństwa Małgorzaty i Henryka K.,

Puchar Dyrektora WSK dla Kazimierza Puławskiego

Jeden szczupak ale gigant

Jezioro Gumienko w Jedlance Podlaskiej było miejscem tradycyjnych zawodów wędkarskich członków Koła Polskiego Związku Wędkarskich działaczy przy WSK w Świdniku.

Pomimo nie najlepszej pogody, do rywalizacji, której stawką był puchar ufundowany przez patrona zawodów - dyrektora WSK Mieczysława Majewskiego, stanęło pięćdziesięciu miłośników wędkowania. Tym razem „ryba brała” raczej umiarkowanie. Jednak sporym sukcesem mógł się poszczycić Kazimierz Puławski, który łowiąc 4,5 kilogramowego szczupaka odniósł bezapelacyjne zwycięstwo. Jak wynika z oficjalnych wyników, ogłoszonych przez komisję sędziowską pod przewodnictwem Stanisława Mazura, kolejne lokaty w pierwszej dziesiątce zajęli: Stefan Tkaczyk, Czesław Krzaczek, Tadeusz Adadyński, Andrzej Koza, Aleksander Andrzejczak, Jerzy Ingot, Zbigniew Szuplik, Krzysztof Tymicki i Wojciech Dejko.

JaKo

właścicieli lokalu, zakończyła się śmiercią 34-letniej kobiety. Rodzina K. przynajmniej od 2 lat przeżywała kryzys, który pogarszało jeszcze nadużywanie alkoholu przez 36-letniego Henryka. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że małżonkowie często kłócili się, co nieraz kończyło się pobiciem Małgorzaty K. Feralnego ranka dyspozytorka pogotowia ratunkowego zawiadomiła dyżurnego Komendy Rejonowej Policji o znalezieniu martwej kobiety w klubie „Pik”. Po przyjeździe na miejsce policjanci zastali już pogotowie, oraz męża i matkę denatki. Ze wstępnych oględzin wynika, że kobieta zmarła na skutek uszkodzenia mózgu powstałego przy upadku i uderzeniu o twardo powierzone. Na ciele Małgorzaty K. nie znaleziono ran, posiniaczona była jedynie twarz. Dokładną przyczynę śmierci określi sekcja zwłok. Decyzją sądu, Henryk K. został tymczasowo aresztowany. Klub zamknięto do wyjaśnienia okoliczności tragicznej w skutkach kłótni. Dwojgiem nieletnich dzieci zaopiekowała się rodzina.

p

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam Poloneza z 1986 r. Tel. 51-51-05, po godz. 16

D-148

MEBLE KUCHENNE INDYWIDUALNE ZABUDOWY

Tel. 670-570

ROLNICY, DZIAŁKOWICZE!

PK „PEGIMEK” Sp. z o.o. w Świdniku
przekaże nieodpłatnie (z transportem),
liście bez zanieczyszczeń z terenu m. Świdnika.
Zgłoszenia przyjmuje Zakład Usług Porządkowych
ul. Dworcowa 65
tel. 51-20-44 wew. 51



„Głos Świdnika” - Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta Świdnika
redaguje zespół w składzie: Marek NAUMIUK (red. naczelną), Irena WIERZCHOŚ (sekr. redakcji), Sławomir SOCHA (red. techn.), Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Danuta JASINSKA (korekta), Jacek KOSIER (stały współpracownik).
Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10, tel. centr. 512-061 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. - Skład i łamanie: redakcja.
Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne - Handlowe z udziałem ZBZZ, sp z o.o. Lublin, ul. Spadochroniarzy 5A. n. 2200.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian artykułów.
Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.



Ojcowie miasta u trojaczków



Świdnickie trojaczki pierwsze urodziny świętowały na kolanach ojców miasta, co widać na zdjęciu powyżej. Kinga i Tomek błyskawicznie zaprzyjaźnili się z Włodzimierzem Stańczykiem, przewodniczącym Rady Miejskiej i Krzysztofem Michalskim, burmistrzem. Marcin natomiast (czego nie uwiecznił nasz fotoreporter) Ignął do Kazimierza Sidora, sekretarza miasta. Jak przystało na urodziny, były prezenty od ojców miasta oraz imponujący tort od PSS „Społem” Świdnik. Nasza redakcyjna koleżanka Anna Konopka oraz telewizyjna prezenterka Małgorzata Siliwon (na zdjęciu obok) doskonale dawały sobie radę z częstowaniem ciastem dwójki malców naraz. Podczas wizyty przedstawiciele władz miejskich rozmawiali też z rodzicami trojaczek o tym, w jaki sposób gmina mogłaby pomóc w „piastowaniu” silnej gromadki.

REKLAMA · REKLAMA · REKLAMA · REKLAMA · REKLAMA · REKLAMA

Medycyna przyszłości - BICOM

O leczeniu biorezonansem dowiedziałem się od sąsiada, który w ten sposób wyleczył się z reumatyzmu i który namawiał mnie, abym spróbował leczyć kręgosłup, gdy widział mnie jak z trudnością poruszałem się po schodach - mówił pan Piotr.

Ja jednak nie bardzo wierzę w działanie szarlatanów bioenergoterapeutów i takich innych metod. Brałem tabletki, zastrzyki, tak było od zawsze.

Teraz jednak one nie pomogły na moje dolegliwości. Zastanawiałem się jak można wyleczyć schorowany kręgosłup inaczej niż skalpelem. Miałem już skierowanie na operację. Przekonało mnie, że w tym gabinecie zatrudnia się normalnych lekarzy - postanowiłem spróbować. Zanim poddałem się zabiegowi, dokładnie o wszystkim wypytalem. Teraz wiem, że nie było powodu do obaw. Dziś jestem po sześciu terapiach i czuję się bardzo dobrze. Lekarz mówi, że mogę już skończyć leczenie, ale ja postanowiłem wybrać cały cykl 10 terapii, aby utrwalić efekty leczenia. Podobno ma to być trwały efekt i ja w to wierzę.

W tej metodzie nie ma niczego nadprzyrodzonego. Wszystko opiera się na nauce i tylko na nauce. Chory organizm wytwarza inny rezonans. Aparat BICOM skonstruowany w Instytucie H. Brügermana w Monachium odróżnia prawidłowe drgania od patologicznych i może je za pomocą wibracji skorygować. Wymaga to kilku zabiegów i doświadczenia lekarzy. Każdy przypadek rozpatrywany i leczony jest indywidualnie. Co ważne - jest to metoda bezinwazyjna, bez leków, bez skutków ubocznych.

BICOMEM leczy się alergię, astmę, egzemy, nerwice, stany zwyrodnieniowe stawów i kręgosłupa, reumatyzm, choroby oczu i tarczycy, układu krążenia, dróg oddechowych, choroby wrzodowe i żołądka, dwunastnicy, nadciśnienie tętnicze, zaburzenia hormonalne i inne.

ADRESY GABINETÓW:

LUBLIN
LSM - Oś. Piastowski
ul. B. Śmiałego 4, Tel. (081) 55-41-45
ZAMOŚĆ
ul. Zamojskiego 29 (Zakole)
Tel. (081) 39-83-06.



Pierwszy krok w EFIS

Dokończenie ze str. 1

przetwarzających. Naturalnie spełnienie tych wymagań wpływa korzystnie na bezpieczeństwo lotu. Poza tym monitory EFIS znacznie ułatwiają pracę pilota, który może uzyskać wszystkie ważne dla niego informacje z jednego źródła, bez rozglądania się po całej tablicy przyrządów.

• **Jakie instrumenty w Sokole zostały do tej pory zastąpione przez EFIS i jakie są możliwości rozwoju systemu cyfrowej kontroli lotu?**

- EFIS obrazuje już cały pakiet informacji na temat kursu i położenia maszyny w przestrzeni, dane do prowadzenia lotu z wykorzystaniem instrumentów - bez widoczności ziemi, oraz radar pogodowy. Możliwe jest również wyświetlanie informacji z autopilota, co zostanie wykorzystane po zainstalowaniu testowanego w zakładzie nowego autopilota francuskiej firmy Sextant.

• **Potocznie uważa się, że wprowadzenie EFIS znacznie upraszcza wygląd tablicy przyrządów. W Sokole jeszcze tego nie widać...**

Tablica przyrządów Sokola nie wygląda jeszcze tak, jak mogłaby wyglądać, gdyż mimo wprowadzenia EFIS nie zrezygnowaliśmy z umieszczenia tradycyjnych instrumentów. W naszym śmigłowcu doszło do spotkań dwóch technik i nie ma

Powroty do Ojczyzny, czyli z Zielonego Gaju do Świdnika

Rodzina Żurawskich na walizkach

Zbliża się moment przyjazdu do Świdnika rodziny Żurawskich z Kazachstanu. Trwa załatwianie ostatnich formalności repatriacyjnych. Można spodziewać się, że święta Bożego Narodzenia Żurawscy spędzą już w naszym mieście.

Zainteresowanie rodziną polskiego pochodzenia zamieszkałymi w Kazachstanie zapoczątkował w 1994 roku Adam Struzik, marszałek Senatu RP, zachęcając władze samorządowe do sprowadzenia ich do Polski. W Kazachstanie mieszka około 60 tys. Polaków i wielu z nich chciałoby wrócić do kraju. Ich dziadkowie zamieszkiwali wcześniej zachodnie obszary Ukrainy i Białorusi, a w 1936 roku deportowani zostali na Syberię i do Kazachstanu. Zarząd Miasta Świdnika natychmiast odpowiedział na apel marszałka. Niestety, z Senatu nie nadeszły obiecane materiały i dokumenty. Cała sprawa nieco przycichła i dopiero dwa lata temu, na wniosek radnych Świdnickiego Forum Prawicy w budżecie gminy zapewniono fundusze na zakup mieszkania dla jednej rodziny. Za pośrednictwem braci Krasuskich (Jacek pracuje w Coca-Cola Bottlers Ltd w Lublinie, Maciej uczył w Kazachstanie języka polskiego) nawiązano kontakt z księdzem Bogusławem Burgatem, który od sześciu lat jest proboszczem we wsi Zielony Gaj w Kazachstanie. Ksiądz Burgat pomógł wybrać odpowiednią rodzinę. Są to właśnie Żurawscy: małżeństwo Nina i Piotr, ich 4 córki - 19-letnia Marina, studentka II roku pedagogiki w Bydgoszczy, 16-letnia Tatiana, 13-letnia Anna i 10-letnia Elena oraz Marcelina Dudkowska, matka Niny.

Kazimierz Sidor, sekretarz miasta: „W maju br. Rada Ministrów zmieniła zasady dotyczące repatriacji osób narodowości i pochodzenia polskiego tak, aby ułatwić załatwianie formalności. Podstawą rozpoczęcia procesu repatriacji jest zaproszenie ze strony organu gminy, która zapewnia stałą pracę, środki utrzymania do czasu podjęcia pracy oraz mieszkanie. Zaproszenia gmin kierowane są przez wojewodów do Biura do spraw Migracji i Uchodźstwa MSW i do Urzędu Rady Ministrów. Po dokonaniu wszelkich formalności, m.in. sprawdzeniu deklarowanej narodowości lub pochodzenia, otrzymaniu zezwolenia na pobyt stały i wizy na przyjazd repatriacyjnej, przybycie do Polski oznaczać będzie uzyskanie obywatelstwa polskiego z mocy prawa. W tym roku limit osób repatriowanych ustalono na 100 rodzin. Limity na lata następne będą zależały od deklaracji samorządów lokalnych do przyjęcia określonej liczby repatriantów.”

Ze strony gminy wszystkie formalności dotyczące przybycia państwa Żurawskich załatwione są z wyprzedzeniem. Dokumenty muszą „przebiec” jeszcze przez trzy niezależne organy MSW i dopiero na podstawie ich opinii mini-

ster wyda decyzję. Potrzeba na to około 4 tygodni. Następnie akta odesłane zostaną do Kazachstanu. Ponieważ poczta kurierska jeździ raz w miesiącu, wydanie wizy może znowu odwieść o kilka tygodni. Z jednej strony zwłoka w przybyciu Żurawskich jest korzystna, gdyż Spółdzielnia Mieszkaniowa nie wywiązała się z obiecanego wcześniej terminu oddania mieszkania, w którym mają oni zamieszkać. Poza tym niedbałe wykonanie, jak stwierdzili przedstawiciele Urzędu Miasta, wymagające poprawek, również wymaga czasu. Należy mieć tylko nadzieję, że formalności i doprowadzenie mieszkania do stanu używalności, łącznie z jego wyposażeniem, nie potrwa zbyt długo, bowiem wieści dochodzące z Zielonego Gaju nie nastrojają zbyt optymistycznie. Udało się nawiązać kontakt telefoniczny z p. Małgorzatą Żurawiecką, uczącą w Kazachstanie języka polskiego, która dwa tygodnie temu była u Żurawskich. Z jej opowiadania wynika, że ludzie ci nie mają odwrotu. Sprzedali wszystko, więc w oczekiwaniu na wizę koczują u kogoś na wsi. Pensji i emerytury nie otrzymują od kilku miesięcy. Trzy młodsze córki są u domu, gdyż w tym roku już nie zostały przyjęte do szkoły.

Pozostaje jeszcze kwestia wyposażenia mieszkania. Władze miasta nie ukrywają, że liczą na pomoc sponsorów. W piśmie, które w sierpniu wysłano do 30 firm czytamy: „...Mile widziana byłaby pomoc rzeczowa do wyposażenia zakupionego przez gminę mieszkania w postaci glazury, terakoty, wykładzin, dywanów, mebli, artykułów gospodarstwa domowego oraz innego sprzętu, a także pomoc pieniężna...”. Na apel UM odpowiedział lubelski „Elektromontaż”, oferując lampy, żyrandole; „Gala” zaofiarowała glazurę; wsparcie zapowiedziały także spółka „Sipma”, firma materiałów budowlanych „Bios” i Coca-Cola Bottlers Ltd. Poszukiwaniem hojnych sponsorów zajmują się dwaj radni - Tomasz Kasperski i Sławomir Celegrat. Zarząd Miasta powołał również specjalną komisję, która zajmie się wszelkimi sprawami związanymi z przyjazdem i aklimatyzacją rodziny Żurawskich przedwniożycy jej Małgorzata Czub z Wydziału Planowania i Rozwoju UM.

Wszyscy chętni, którzy zechcieli by wspomóc gminę w przygotowywaniu do przyjęcia repatriantów z Kazachstanu prosimy o kontakt z Kazimierzem Sidorem, tel. 68-66-03 lub Jerzym Lichotą, tel. 68-66-41.

Anna Konopka

wyposażenia było efektem zamówienia złożonego przez klientów czeskich i - jak słysze - są oni na razie z wyników „eksperymentu” bardzo zadowoleni. Sześćskrocie w EFIS wymagać będzie pokonania całej procedury certyfikacyjnej, najpierw w kraju, potem również za granicą. Rozpocznijmy od starań o uzyskanie certyfikatu na EFIS instalowany w śmigłowcu dla policji niemieckiej.

• **Podobno firmy światowe potrzebują dwóch lat, by wyposażyć śmigłowce w EFIS. Wam udało się to w siedem miesięcy. Na czym polega tajemnica sukcesu?**

- Wszystko stało się na zasadzie „Polak potrafi”... A poważniej - balansowaliśmy nieco na krawędzi ryzyka niepowodzenia. Włączenie pierwszego EFIS w Sokole odbyło się - może nawet trochę nieoczekiwanie - bez przykrych sensacji i w tym znaczeniu można już mówić o pewnym sukcesie. Jednak do pełni szczęścia brakuje jeszcze certyfikacji systemu. Na razie uzyskaliśmy pozytywną opinię amerykańskiego producenta, firmy Bendix/King o technicznej poprawności zainstalowania urządzeń. Teraz czeka nas trudna papierkowa robota.

rozm. Jan Mazur

Festiwałem jesień się zaczyna...

Dokończenie ze str. 1
krakowsku”, z dużą ilością pauzowania, z jednym tylko instrumentem akompaniującym, był także obecny trend „poszukujący”, gdzie gra zespołu osadzona jest mocno na sekcji rytmicznej (bas, perkusja) i gitarach elektrycznych oraz tzw. nurtu śpiewania akustycznego, oparty na grze gitar akustycznych czasem wzbogaconych gitarą basową, co do przypomina trochę zespół „Stare dobre małżeństwo” i jest pochodną szantowania oraz piosenek turystycznej.

Zdecydowanie dwie rzeczy trzeba zapisać tegorocznej „Jesieni” in plus. Mianowicie znacznie sprawniejszą niż w roku ubiegłym organizację imprezy oraz bardzo dobre, pro-

zamierzal zagrać jedną z kompozycji Chopina, fortepian nie bacząc na nie, sam zaczął grać, ale... ragtime Scotta Joplina.

Sobota, drugi dzień „Jesieni” to przede wszystkim nagrody i wyróżnienia oraz koncert laureatów. Jury w składzie: Anna Krzyżanowska (dziennikarz, muzykolog), Leszek Olechnowicz (dziennikarz), Jolanta Sip (laureatka ubiegłorocznej „Jesieni”) oraz Jan Kondrak (muzyk, poeta) postanowiło zakwalifikować do finału 6 solistów i 3 zespoły.

Zdecydowanie najlepiej wypadł **Jacek Musiatowicz**, zdobywając za dwie piosenki własnego autorstwa („Dla przyjaciela” i „Wigilia, czyli czuwanie na stojąco”) - pierwszą nagrodę. Laureat ma 27 lat, mieszka z żoną i synem w Radzynie Podlaskiej.



W pierwszej kolejności testowaniem instrumentów Yamaha zajmowali się uczestnicy „Świdnickiej jesieni z poezją”.

fesjonalne nagłośnienie. Tym razem publiczność - nawiąsem mówiąc niezbyt liczna - mogła bez trudu zrozumieć o czym wykonawca śpiewa i jak śpiewa. Jest to zasługa firmy Yamaha oraz jej polskiego przedstawiciela, firmy Pro Musica, które nie dość że dopracowały imprezę pod względem akustycznym, to dały jeszcze świdnickim melomanom możliwość przetestowania oferowanych przez siebie instrumentów. Już pierwszego dnia przeglądu lub MOK-u zamienił się w muzyczny sejm, a każdy kto choć trochę potrafi grać mógł poczuć się jak w raju. Gitary elektryczne, akustyczne, keyboardy, syntezatory, pianina elektryczne, instrumenty dęte drewniane, blaszane, elektroniczne zestawy perkusyjne - wszystko to było w zasięgu ręki. Na ziemię sprowadzali jednak ciekawe tych muzycznych ciekawostek. Najogólniej rzecz ujmując nie odpowiadają one zasobności kieszeni przeciętnego Polaka, choć Jacek Łoziński, przedstawiciel Yamaha zapewniał, że są one i tak zdecydowanie niższe niż np. w Niemczech.

O klasie japońskich instrumentów mogliśmy przekonać się raz jeszcze podczas piątkowego koncertu lubelskiego pianisty i zarazem jurora - Piotra Sztajdla. Zagrał on na fortepianie Gran Touch - najnowszym osiągnięciu Yamaha - kilka przebojów muzyki poważnej i rozrywkowej. Gran Touch to fortepian cyfrowy, mający wbudowaną klawiaturę klasycznego instrumentu, lecz dźwięk wydobywany jest z 30 megabytowego modułu. Nigdy nie zastąpi on - jak twierdził ortodoksyjni pianiści - oryginalnego Steinway'a, choć z drugiej strony przyznają, że jest to jedno z „najbardziej perfidnych oszustw”. I rzeczywiście, próbując „perfidi” mogliśmy zaobserwować (a raczej usłyszeć) podczas koncertu. Gdy Piotr Sztajdel

Przyznał, że śpiewaniem zajmował się od zawsze i w przeróżnych okolicznościach, nawet na Zachodzie, gdzie wyjechał, by podreperować rodzinny budżet. - Tam - wspomina - polonisi najchętniej wrzucali pieniądze, gdy słyszeli „Obławe” i „Mury”. J. Kaczmarek. Jacek Musiatowicz ma także bardzo oryginalne zainteresowania pozamuzyczne - mianowicie liście. Twierdzi, że bez zrozumienia tego, iż w każdym z nas tkwi las i wszyscy zjemy w jego nieskończoność, nie możemy pojąć własnej natury.

Kasia Kozak, uczennica IV klasy LO w Puławach „wyspiewała” drugie miejsce piosenkami „Tuli Tuli” do słów S.I. Witkiewicza i „Psalm jedwabny” do słów T. Nowaka, które świetnie zaaranżował Michał Matras. Laureatka śpiewa dopiero od roku i uważa, że jest to fantastyczna wieczerka od szarej codzienności. Uwielbia Witkacza za „dziki” i niekonwencjonalny sposób wypowiedzi artystycznej.

Trzecią nagrodę otrzymał wspomniany wcześniej radomski kwartet „Carpe Diem”. Jego lider **Szymon Wydra** wyjaśnił, że nadszedł czas (chwytaj dzień) zaczerpnąć od Horacego doskonale odwzorowała nastawienie do życia wszystkich jej członków, którzy na co dzień uczą się w szkołach średnich. W Świdniku zaskoczyli wszystkich niezwyklej interpretacją tekstów A. Bursy i W. Broniewskiego. - Chcemy być oryginalni - wyjaśnił Szymon Wydra - i to zdaje egzamin. Obecnie luk między muzyką disco-polo a rockiem wypełnia tzw. poezja śpiewana, która jest moim zdaniem piwniczną i ciemną. Ubrani na czarno wykonawcy śpiewają żywno na scenie, a z drugiej strony słucha ich niewyuzwana publiczność. A przecież poezję można śpiewać inaczej, progresywnie. Wy-

braliśmy Bursę, bo jest nieobliczalny i nieobliczalnie można go zinterpretować, a już od zapatrywań jury zależy reszta...

Pozostałe wyróżnienia na „Świdnickiej jesieni z poezją” otrzymali: Piotr Hilimionik, zespoły „Formacja Fabryczna” i „Gangsta MM” z Lublina, Anna Kamela i Agnieszka Zięba z Puław oraz Rafał Pydyś ze Świdnika.

Oto co na temat poezji muzyki powiedział członek jury, **Jan Kondrak**: „Nie powinniśmy raczej rozmawiać o festiwalu, ale o indywidualnościach, które pojawiły się na nim. Generalnie wszyscy wykonawcy, którzy wystąpili w koncercie laureatów śpiewają na poziomie zawodowym. Jeśli z umienną śpiewania i grania jest dobrze, to szwankując repertuar. Jest doborczy przypadkowo, często poprzez „nieszczęśliwą” sugestię kogoś z boku. Brakuje mu także świeżości, a jeśli jest świeżo to przeważnie nieautorski, cudzy, skomponowany przez zawodowców, albo napisany przez poetę uznanego już w Polsce za klasyka.

Twórczość własną i to na najwyższym poziomie prezentował tylko jeden wykonawca, laureat I miejsca - Jacek Musiatowicz. Jest on obecnie najlepiej piszącym i śpiewającym własne utwory wykonawcą w Polsce. Nie wahałby się wystawić go w „sztafecie pokoleń” wśród takich nazwisk jak Edward Stachura, Jacek Kaczmarski czy Andrzej Gajdarek. Jest to doskonała artystycznie osobowość, niestety pozbawiona szans na akceptację szerszego grona odbiorców.

Świetnym głosem i talentem aktorskim dysponuje Kasia Kozak, która już przygotowała się do występu w „Pivnicy pod Baranami”. Mam nadzieję, że nastąpi to wkrótce, z dobrym dla niej skutkiem. Najbardziej ucieszył mnie występ kwartetu „Carpe Diem”. Zespół ten eksperymentuje z muzyką, gra bardzo dobrze, nowocześnie i podaje dobre teksty - cudze, bo te, które piszą muzycy są niestety. Do muzyki i tekstu dodana jest również energia, czyli coś, co jest teraz na estradzie bardzo pożądane. Wydaje mi się, że w przyszłości piosenka literacka będzie musiała opierać większą dozę energii, by w ogóle istnieć publicznie, w środowisku masowego przekazu.

Jeśli chodzi o myślową stronę całego wydarzenia, to w Polsce daje się zauważyć generalny odwrót od słowa, od sensu - oczywiście mam tu na myśli utwory pisane przez ludzi



Jacek Musiatowicz laureat pierwszej nagrody

młodych. Przepuszczam, że wpływ na to ma szkoła oraz to, co się dzieje na estradzie, w teledyskach - odmłodzone piosenki country, odmłodzone śpiewy disco-polo, ale i zespoły rockowe, które też mają sporo grzechów na sumieniu”.

(sts), fot. Brożek

ty ze specjalistami z Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Najlepszym jednak wyjściem okazało się przekwalifikowanie naszej placówki na przedszkole integracyjne.

- Na czym polega idea takiej placówki?

Przedszkole dobrej nadziei

- Tym razem zajęła się Pani młodszymi dziećmi, wymagającymi opieki przedszkolnej...

- Czy czas pracowałam w przedszkolu, nadal stykałam się z dziećmi specjalnej troski, które uczęszczały u nas do grup zerowych. Jako pierwszy w mieście przygotowaliśmy się do opieki nad tymi dziećmi. W przedszkolu pojawiła się rehabilitantka. Z uwagą śledziłam nowości w pedagogice specjalnej, bo tak naprawdę nie bardzo było na kim wzorować się. Lubelszczyzna okazała się „białą plamą” jeśli chodzi o placówki i pomoc dla najmłodszych. Dzieci z upośledzeniem przybywało coraz więcej, niektórzy przypadki były bardzo złożone. Zdałam sobie sprawę, że samo włączenie do grupy przedszkolaków to za mało. Należało tak postępować, by pobyt w przedszkolu przyczyniał się do poprawy ich zdrowia. Nawiązaliśmy w tym celu kontak-

- Polega ona na wprowadzeniu do grupy zdrowych dzieci, dzieci niepełnosprawnych. Chodzi o to, by te dwa dziecięce światy miały ze sobą być. Wspólne przebywanie, nauka i zabawa integruje i rozwija dzieci. Bardzo istotnym elementem są mniej liczne grupy niż w zwykłych przedszkolach. Przyjeżdżamy, że u nas będą to grupy piętnastoosobowe, w tym tylko 2-3 dzieci niepełnosprawnych. Integracja nie polega przecież na tworzeniu placówki specjalnej, co miałyby miejsce, gdyby w grupie było więcej dzieci z niepełnościami ruchowymi lub intelektualnymi. W pełnym wymiarze godzin pracować będą - logopeda, psycholog, rehabilitant. Nowością jest wprowadzenie nauczyciela wspomagającego, obok oczywiście nauczyciela wychowania przedszkolnego. Pracują w jednej grupie, w tych samych godzinach i zajmują się wszystkimi dziećmi, bez podziału na zdrowe i chore.



Na koncert Antoniny Krzysztoń wzięli tłumy

Oczarowanie

Oczarowanie to najwłaściwsze słowo, oddające atmosferę niedzielnego koncertu Antoniny Krzysztoń, wieńczącego III edycję „Świdnickiej jesieni z poezją”. Jej ciepły, łagodny głos wspierany przez doskonałą grę akompaniującego zespołu w którym o czym nie wszyscy wiedzą - grają świdnickie bracia Marcin i Kuba Majerczykowie - niemal od samego początku zachwyli publiczność. Dość powiedzieć, że artystka mogła odpocząć dopiero po kilku bisach. Po koncercie Antonina Krzysztoń rozdawała autografy, przyjmowała gratulacje i podziękowania od swoich fanów oraz... dzieliła wywiad. Oto, co mówi o muzyce, ludziach, swoim życiu.

• Jak określiłabyś wykonywaną przez siebie muzykę?

- Na pewno nie jest poezją śpiewaną, nie zaliczyłabym jej także do tzw. „Krainy Łagodności”. W ogóle nie lubię szulafkowania, ale skoro padło już to pytanie, to powiem że najbliższe mi jest do określenia - muzyka folkowa. Moje śpiewanie nie wynika z wyboru jakiegoś konkretnego stylu, lecz doświadczeń, spotkań z różnymi ludźmi. To po części pamiętnik, dziennik, w którym opisane są codzienne wydarzenia. Tym właśnie chcemy dzielić się - jako zespół - z publicznością podczas koncertów, a raczej spotkań, bo tak je nazywamy, z jednym wszakże zastrzeżeniem, pomijamy rozdziały i problemy. Dzielimy się tylko tym, co dobre, co płynie prosto z serca.

• Jak zaczęła się Twoja przygoda ze śpiewaniem?

- Moja mama opowiadała mi, że zaczęłam śpiewać wcześniej niż chodzić. Uważam, że to wielka łaska, by mieć możliwość wyrażania uczuć w ten sposób. Wielokrotnie, w trudnych sytuacjach życiowych, np. przed porożami śpiewałam i bardzo mi to pomagało. Jestem z wykształcenia psychologiem. Pracowałam trochę jako terapeutka w instytucji psycho - neurologicznej z ludźmi chorymi psychicznie. Terapia polegała m.in. na śpiewaniu i uczeniu pacjentów piosenek. Jednak po pewnym czasie uzmysłowiłam sobie, że nie jest to zajęcie, któremu chciałabym oddać się do końca życia. Odeszłam, by zająć się śpiewaniem na serio i utrzymywać się z tego. Na początku było to bardzo trudne. Dopiero po 10 latach od podjęcia tej decyzji zaczęłam rzeczywiście zarabiać.

• Kto kształtował Twój artystyczny rozwój?

- Każdy z nas spotyka w ciągu całego swojego życia osoby, które przekazują coś istotnego. Dla mnie taką ważną postacią był Duszek Stopa, autor scenografii do „Dziadów” w reżyserii Dejmarka, przedsta-

wienia, które zapoczątkowało wydarzenia '68 roku. Gdyby sięgnąć pamięcią wstecz, to spotkałam wiele ważnych dla mnie osób i w dalszym ciągu spotkam takie mają miejsce. Jednak nawał pracy, obowiązków, ciągłe podróże negatywnie wpływały na jakość tych kontaktów, wręcz kaleczyła je.

• W swoich piosenkach często wspominasz o Bogu...

- To prawda. Codziennie czuję Jego obecność, miłość. Jestem katoliczką z wyboru, praktykującą w miarę możliwości.

• Kim jest Antonina Krzysztoń prywatnie?

- Żoną i matką trojga dzieci. Najstarsza córka Karolina ma 18 lat, Basia 17, a syn Aleksander dopiero 3. Mąż Kuba jest basistą w moim zespole.

• W jaki sposób trafili do Twojego zespołu bracia Majerczykowie?

- Zaczęło się od mojej choroby. Nie mogłam grać na gitarze, więc poszukiwałam zastępcę. Ktoś - nie pamiętam już kto - polecił mi Marcina. Gdy usłyszałam jego grę wiedziałam, że to właśnie on powinien grać w moim zespole. Jest po prostu genialnym gitarzystą.

W okresie gdy Słoma grał z nami na bębnach, wpadłam na pomysł, by dodać jeszcze perkusję. Jednak skończyło się na tym, że Słoma poprosił o urlop, a Marcin zaproponował swojego brata Kubę, aby grał na perkusji. Zgodziłam się tym bardziej, że rekomendował go sam Mateusz Pospieszański. Nie żałuję, Kuba gra świetnie.

• Jak się czujesz, gdy po koncertach tysiące osób przychodzi do Ciebie z gratulacjami, by podziękować Ci za muzykę?

- Czuję się trochę skrepowana. Czasami mam poczucie, że nie zasługuję na to. Wydaje mi się jednak, że do czasu kiedy ludźmi będą akceptować, to, co robię, jestem upoważniona do tego, by śpiewać. Jeśli nie - zaczęłabym robić coś innego, np. pisać bajki lub piosenki dla innych.

(sts), fot. Brożek

- Opracowujemy program autorski, który będzie podstawą działania tej placówki. Określa on formy pracy i koszty funkcjonowania przedszkola. Wkrótce przedstawiony będzie świdnickim radnym, gdyż do nich należy decyzja, czy Przedszkole nr 5 przekształcone zostanie w integracyjne. Potrzebna jest także zgoda Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz oczywiście - pieniądze. Fundusze potrzebne są przede wszystkim na zatrudnienie dodatkowego personelu.

W dalszym ciągu trwają szkolenia pracowników przedszkola. Co dwa tygodnie naszym gościem jest dr Wojciech Otrębski z Katedry Psychologii i Rehabilitacji KUL, na co dzień zajmujący się problemem integracji. Zgodził się zostać naszym psychologiem-konsultantem. Liczymy na jego pomoc zarówno na rzecz dzieci zdrowych i chorych oraz ich rodziców. Zwykle bowiem rodziny, w których urodził się dziecko niepełnosprawne, po prostu się rozpada. Najczęściej ojcowie nie wytrzymują ciężaru sytuacji. Razem z Wojciechem Otrębskim przyjeżdżają studenci IV roku psychologii, którzy w ramach zajęć fakultatywnych pomagają w diagnozowaniu dzieci, zalecają też środki terapeutyczne.

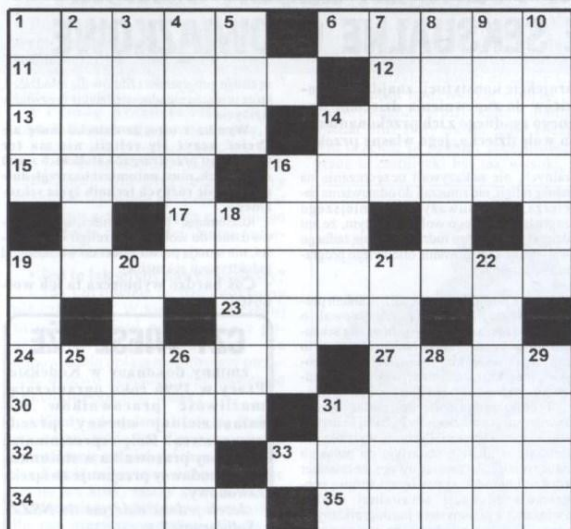
Anna Konopka

Dokończenie ze str. 1
- I tak zaczął się pierwszy etap walki o dzieci niepełnosprawne...

- Wspólnie z rodzicami utworzyliśmy świdnickie koło dzieci specjalnej troski, oddającą się tym samym od Lublina. Od początku mieliśmy trudności ze zdobyciem pomieszczenia dla koła. Ówczesne władze miasta dość niechętnie podchodziły do tego problemu. Podobnie zresztą postępowały władze oświatowe. Wtedy też miała miejsce słynna już batalia o miejsce w przedszkolu dla małego Marcina. Chłopiec po tygodniu wyrzucony został z jednej ze świdnickich placówek tylko dlatego, że był nieśpieszny ruchowo. Jego przypadkiem utrwalał drogę innym dzieciom niepełnosprawnym do korzystania z „normalnych” placówek.

Początkowo przysięgnęła nas świętlica TPD, późniejsza Miejska urodziła się z inicjatywy Mieszkanio-wa. Mieliśmy wreszcie własny kąt, rozpoczęliśmy gromadzenie sprzętu rehabilitacyjnego. Wkrótce koło skupiło ponad 30 dzieci, więc znów zrobiło się ciasno. Ponieważ nowe władze miasta bardziej rozumiały nasze problemy, w niedługim czasie przeniesiliśmy się do większych pomieszczeń, gdzie można było wygospodarować osobne sale do rehabilitacji, zajęć świetlicowych i okolicznościowych spotkań całej grupy. W międzyczasie koło przekształciło się

KRZYŻÓWKA NR 84



POZIOMO: 1) należy do rodziny zyrak, 6) mieszkawiec Uzbekistanu, 11) bierwiono, 12) wyspa indonezyjska, 13) w pracy albo w muzyce, 14) może być wizytowy lub kolejowy, 15) rodzaj sukna, 16) trawnik, 17) miasto zwane „Rzymem Węgier”, 19) ukladu lub rozwiązuje krzyżówki, 23) lekka, przejrzysta tkanina, 24) walkon, 27) szczególny kierunek, 30) wieje ku równikowi, 31) wybitny polski siatkarz lat 70., olimpijczyk, medalista mistrzostw świata i Europy, zawodnik AZS Częstochowa, 32) prymitywne liczydło,

33) plac w fortecy otoczony wałami, 34) grmiące powitanie, 35) rzymska Mojra.

PODŁOŻE: 1) strona odwrotna, 2) kokosz, 3) sąsiadują z Timorem, 4) pozycja zapasnicza, 5) miękki srebrzysty metal, 7) opryszek, zbroj, 8) pomaga w zachowaniu równowagi, 9) uczeń, wychowanek, 10) starogrecki instrument strunowy, 14) dzieło Szekspira lub Erenburga, 16) nazwa wina francuskiego, 18) taniec modny w salonach XVIII w., 19) rzeźbiarz grecki z IV w. p.n.e., 20) strefa denną oceanu, 21)

złudzenie albo tkanina, 22) śląski taniec ludowy, 25) służą do wbijania pali, 26) stolica Azerbejdżanu, 28) najmniejsza cząstka filmu, 29) jemeńska metropolia, 31) samiec kozy.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich październikowych krzyżówek nagrodę książkową otrzymuje p. Elżbieta PASTERNAK (ul. Klonowa 4/21), którą prosimy o kontakt z redakcją. Rozwiązania krzyżówek listopadowych prosimy przysłać (przynosić) do redakcji (al. Lotników Polskich 1) do 6 grudnia br.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWEK MIESIĄCA PAŹDZIERNIKA

Krzyżówka nr 80

POZIOMO: Polon, atleta, Monar, kiosk, czako, artysta, czekan, laska, karawana, chlor, wiośło, awans.

PODŁOŻE: pomoc, lanca, narkoza, zapora, plakat, storczyk, zeznanie, relacja, kraksa, Neapol, salwa, adres.

Krzyżówka nr 81

POZIOMO: klos, pupil, szpada, komża, Elton, flaki, siłwa, taczka, czara, naja.

PODŁOŻE: kzyk, osa, propozycja, łoża, zamek, oliwka, lista, Raksa, kloc.

Krzyżówka nr 82

POZIOMO: sufla, awaria, derka, bak, tryk, obawa, Neapol, asceta, ebis, ikra, lir, gornek, wprost, amant.

PODŁOŻE: sedno, forma, trabant, parkan, kartka, Wizygoci, biskop, energia, etanol, atleta, lanca, Szkot.

Krzyżówka nr 83

POZIOMO: gangster, kapi, amor, amator, aplikant, Bali, neon, Sokrates, ort, Kain, hala, mit, kolegium, saki, udar, stożnia, rybał, Lion, skat, apostata.

PODŁOŻE: guano, nalot, gmin, sok, tras, ratka, kaban, polemiki, Irjs, periodyk, nokaut, Rif, gag, Herat, lista, manna, tiara, kurs, laba, molo, szot, cis.

23.15 - DOLINA LALEK - serial obyczajowy prod. USA

23.40 - Program na wtorek

WTOREK 12.11.95

10.00 - KUPUJ RAZEM Z NAMI - magazyn „Sieci Promocji Handlowo-Usługowej TKS”

10.20 - Country Music Television

17.30 - Program dnia

17.35 - „Kraina przygód”

18.30 - TELEWIZYJNE SPOTKANIA - program publicystyczny

18.45 - STATEK MIŁOŚCI - serial obyczajowy prod. USA

19.35 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.05 - MAC ARTHUR - film wojenny prod. USA

22.10 - KOMPAS - magazyn konsumencki

22.25 - LISTA LEONA - program muzyczny

23.00 - Program na środę

ŚRODA 13.11.95

10.00 - KUPUJ RAZEM Z NAMI - magazyn „Sieci Promocji Handlowo-Usługowej TKS”

10.20 - Country Music Television

17.30 - Program dnia

17.35 - „Kraina przygód”

18.30 - NASZE SPRAWY - SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

18.45 - STATEK MIŁOŚCI - serial obyczajowy prod. USA

19.35 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.05 - ŚMIERĆ MORDERCY - film sensacyjny prod. francuskiej

21.25 - Powtórka dla roztargnionych: MAC ARTHUR - film prod. USA

23.30 - Program na czwartek

CZWARTEK 14.11.95

10.00 - KUPUJ RAZEM Z NAMI - magazyn „Sieci Promocji Handlowo-Usługowej TKS”

10.20 - Country Music Television

17.30 - Program dnia

17.35 - „Kraina przygód”

18.30 - 5 PYTAŃ DO... - program publicystyczny

18.45 - KĄCIK MELOMANA

19.00 - STATEK MIŁOŚCI - serial obyczajowy prod. USA

19.50 - PANNA DZIEDZICZKA - serial obyczajowy prod. brazylijskiej

20.20 - BILLY GALVIN - film prod. USA

23.00 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek

23.05 - Program na piątek



Josh McDowell

„Dawacze, bracie i inne rodzaje kochaczy”

Pomimo pozornej mocy i trwałych uroków, seks jest czymś bardzo delikatnym. Potrzebuje dużo czasu i poczucia bezpieczeństwa. Rozkwita tylko wtedy, gdy cieszymy się nim w atmosferze bezwarunkowej miłości. Prawda jest taka, że jeśli nie potrafisz wyrazić miłości inaczej, jak tylko poprzez seks, wówczas nie jest to prawdziwa miłość.

James C. Dobson

„Co każdy mąż chciałby, aby jego żona wiedziała o mężczyźnie”

Dzisiejsi mężczyźni mogą się czuć osaczeni kompleksami i często przeciwnymi oczekiwaniami. Mówi się im: bądź silny, bądź czuły, bądź doskonały, więcej zarabiaj, bądź wspaniałym kochankiem.

Nic dziwnego, że w wielu z nich zostawia życie rodzinne na uboczu. Ta książka jest dla mężczyzn wyzwaniem, by podjąć się przezwyciężenia, wytyczali cele, dając poczucie bezpieczeństwa, stabilności i szczęścia.

James C. Dobson

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer



James C. Dobson

„Miłość potrzebuje stanowczości”

Autor przedstawia sposoby działania w rodzinie, w której trwa kryzys małżeński. Zawarto w niej praktyczne propozycje postępowania, które mogą pomóc w pokonaniu chwilowych nieporozumień.

Jeżeli powoli tracicie ukochaną osobę, jeżeli wyczuwacie wzbraniający brak poszanowania i niechęć ze strony najważniejszej dla Was osoby to książka ta jest właśnie dla Was.

James C. Dobson

„Co każdy mąż chciałby, aby jego żona wiedziała o mężczyźnie”

Dzisiejsi mężczyźni mogą się czuć osaczeni kompleksami i często przeciwnymi oczekiwaniami. Mówi się im: bądź silny, bądź czuły, bądź doskonały, więcej zarabiaj, bądź wspaniałym kochankiem.

Nic dziwnego, że w wielu z nich zostawia życie rodzinne na uboczu. Ta książka jest dla mężczyzn wyzwaniem, by podjąć się przezwyciężenia, wytyczali cele, dając poczucie bezpieczeństwa, stabilności i szczęścia.

James C. Dobson

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.

Florence Littauer

„Sztuka zachęcania”

W dzisiejszym zagonionym świecie jest niewiele osób, które chcą i potrafią wysłuchać ludzi mających poważne problemy oraz podtrzymać na duchu kogoś, kto znajduje się w potrzebie. Każdy z nas powinien codziennie ofiarować drugiemu człowiekowi jedno słowo zachęty.

Jedno życiowe zdanie może zmienić czyjeś życie na lepsze, ale wystarczy parę złych słów, by komuś zrujnować życie. Warto o tym pamiętać rozpoczynając nowy dzień.



Apel Przewodniczącego Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” na dzień 11 listopada

Szanowny Kolego, Droga Koleżanko

Kolejny raz tego roku zwracam się do Was z osobistą prośbą. Wierzę, że podobnie jak poprzednie - spotka się ona ze zrozumieniem.

Zbliża się Święto Niepodległej Rzeczypospolitej. W poniedziałek, 11 listopada minie 78 lat od dnia, w którym Józef Piłsudski powrócił do kraju. W wigilię tego dnia przejął władzę z rąk Rady Regencyjnej, w kilka dni później został pierwszym naczelnikiem odrodzonego po przeszło stuletniej niewoli państwa polskiego. Dla nas, ludzi Solidarności święto to ma szczególny wymiar. Oddaje nasze przywiązanie do tradycji Polski niepodległej, do wiary w sens walki o wolność i prawo do samostanowienia. Wierność tej tradycji i tym wartościom stanowi fundament naszej Solidarności, która otworzyła drogę ku całkowitej wolności i suwerenności Polsce po 1989 roku. To dzięki naszym wysiłkom, po latach prób wymazywania z narodowej pamięci tej jednej z najświeższych kart naszej historii, znowu 11 listopada jest Świętem Niepodległej Rzeczypospolitej.

Dla jednych z Was ten wstęp wyda się zbędnym przypomnieniem spraw wiadomych i oczywistych, innych być może razić będzie zbyt patetyczny jego ton. Ja jednak jestem przekonany, że i dziś trzeba przypominać i kultywować naszą historię, również tę najnowszą, bo staje się ona na powrót przedmiotem politycznych zabiegów.

Oto na naszych oczach, przy niemych przyzwoleniu dużej części społeczeństwa niedawni władcy PRL zamierzają stać się o przypisanie sobie patriotyzmu, spadochiercy ówczesnego reżimu stają się największymi obrońcami demokracji. Sejm Rzeczypospolitej odmawia postawienia przed Trybunałem Stanu twórców stanu wojennego. Musimy o tym mówić i na takie fakty reagować, by nie popełnić grzechu zaniechania, by pozostać wiernym prawdzie.

Apeluję więc do przewodniczących komisji zakładowych NSZZ „Solidarność”, do Kolegi osobiście, o zachęcenie jak największej liczby członków naszego Związku do udziału w obchodach Święta Niepodległości i 15. rocznicy tragicznych wydarzeń stanu wojennego. Niech gremialny udział w tych uroczystościach będzie świadectwem naszej wierności narodowej tradycji. Niech będzie głosem sprzeciwu wobec haniebnej decyzji obecnego parlamentu. Niech w końcu stanie się dowodem poparcia zbudowanej dzięki wysiłkom naszego Związku, nowej siły politycznej - Akcji Wyborczej „Solidarność”, która jest naszą nadzieją na lepszą Polskę.

Obchody Święta Niepodległości w Lublinie rozpoczną się mszą świętą w archikatedrze o godzinie 10.00.

Po tych apelach w sprawach rzeczywiście podniosłych, przekazuje jeszcze jeden, dotyczący problemów przyziemnych, lecz dla wielu ludzi bardzo istotnych.

Zbliża się zima. Zarząd Regionu będzie zbierał ubrania, obuwie i sprzęty dla potrzebujących, znajdujących się w trudnej sytuacji. Wiem, że nie wszyscy z Was mają świadomość, jak wielu ludzi przechodzi do nas na ul. Królewską w oczekiwaniu na pomoc przed nadchodzącymi chłodem. Z drugiej strony wiem, że w wielu rodzinach naszych członków sytuacja materialna uległa na tyle poprawie, że będziemy w stanie pomóc innym. Przejdźcie więc szafy i szuflady. Jeśli znajdziecie ciepłe ubrania, buty czy inne rzeczy przydatne w zimie, przynieście je do siedziby Zarządu Regionu w Lublinie przy ulicy Królewskiej 3. Wszystko przekazemy potrzebującym, których jest naprawdę dużo. Wierzę, że stać nas na to, by się z nimi podzielić.

Na tym przecież polega solidarność. Na koniec przekazuję serdeczne pozdrowienia wszystkim patriotycznie myślącym Polakom. Do zobaczenia w poniedziałek, 11 listopada.

Mieczysław Szczygiel Przewodniczący Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” „PZL-Świdnik” informuje, że w Świdniku uroczystości związane z obchodami Święta Niepodległości rozpoczyna się o godzinie 10.00 od złożenia kwiatów pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja, po czym w kościele pod wezwaniem NMP Matki Kościoła o godzinie 10.30 zostanie odprawiona uroczysta msza święta.

Wzorem lat ubiegłych uroczystości uświetnią artyści scen warszawskich. Zapraszamy wszystkich mieszkańców na wspólną modlitwę w intencji ojczyzny.

Coraz mniej świadczeń socjalnych

Posiłki regeneracyjne i profilaktyczne po nowemu

W czasie trzyletnich rządów obecnej koalicji SLD-PSL mieliśmy przykłady działań antyspołecznych i antypaństwowych. Dość szeroko omawialiśmy już te działania, np. ograniczenie liczby rodzin pobierających zasiłki rodzinne jak również ograniczenie do 80% wielkości świadczeń za zwolnienia lekarskie.

W ostatnim okresie mamy nowe, smutne wiadomości. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28.05.96 r. znosi obowiązek wydawania przez zakłady pracy posiłków regeneracyjnych oraz znacznie zaostrza kryterium przyznawania posiłków profilaktycznych. Dotychczas posiłek regeneracyjny przysługiwał pracownikom, których wydatek energetyczny wynosił 2000 kcal dla mężczyzn i 1200 kcal dla kobiet oraz wszystkim zatrudnionym w temperaturze poniżej 10°C i powyżej 25°C a także przy wilgotności powietrza powyżej 65%.

Posiłki profilaktyczne przysługiwały pracownikom zatrudnionym na wolnym powietrzu w okresie zimowym od 1 listopada do 31 marca.

Nowy przepis mówi, że pomimo spełnienia powyższych warunków, tzn. wilgotności, temperatury oraz okresu zimowego, musi być spełniony jeszcze jeden warunek - wydatek energetyczny. Dla mężczyzn wynosi on 1500 kcal a dla kobiet 1000 kcal. Zmieniono również zasady przyznawania mleka. Mleko ma być wydawane tylko na stanowiskach, na których pracownicy są narażeni na działanie ołowiu i jego związków.

Nasuwa się smutne pytania: Ile jeszcze podobnych aktów prawnych zafunduje nam obecna ekipa rządowa?

Jak długo posłowie będący członkami związków zawodowych będą dawali na to przyzwolenie?

Piotr Karwowski

Konstytucja według SLD

NAUKA RELIGII TYLKO ZA ZGODĄ DZIECKA WYCHOWANIE SEKSUALNE OBOWIĄZKOWE

W przygotowywanym przez koalicję projekcie konstytucji znajdzie się zapis, że państwo uwzględni prawo rodziców do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnego z ich przekonaniami, ale rodzice powinni uwzględnić przy tym wolę dziecka, jego własne przekonania, a także stopień dojrzałości.

Komisja Konstytucyjna zajmująca się w dniu 1 października br. poprawkami do projektu konstytucji, uznała zapis taki za zasadny. W warunkach polskich specjalny przepis chroniący wolność religijną dziecka jest konieczny - oświadczył poseł SLD Ryszard Grodzicki, przy aprobacie posłów z SLD, UP a także PSL.

Charakterystyczne, że to - gwarantowane w konstytucji - prawo dziecka do uwzględnienia przez rodziców jego woli odnosi się ma wyłącznie do spraw związanych z religijnością, nie dotyczy zaś innych - bardzo ważnych dla przyszłości dziecka kwestii, takich jak wybór profilu szkoły czy nauki zawodu. Rodzice nie będą także musieli uwzględniać woli dziecka posyłając je dodatkowo na naukę gry na skrzypcach lub rysunków, czy też pragnąc wysłać je na kolonie, obozy itp.

Posłowie tak bardzo uczuleni na punkcie wolności dziecka, troszczący się o to, by przypadkiem rodzice nie narzucali mu „gwałtem” sposobu życia według katolickich zasad mo-

szą emisję programów i filmów dla młodzieży, które promują nieodpowiedzialny i rozwiązły styl życia.”

Wynika z tego, że dziecko może nie chcieć uczyć się religii, nie ma też obowiązku przestrzegania katolickich zasad moralnych, musi natomiast bezwzględnie nauczyć się różnych technik życia seksualnego.

Reasumując - postkomuniści, uznając prawo dzieci do wolności od religii i moralności, nie uznają prawa dzieci do wolności od indoktrynacji seksualnej.

Coś bardzo wybiórcze ta ich wolność!

CZY WIESZ, ŻE

zmiany dokonane w Kodeksie Pracy w 1996 roku ograniczają możliwości pracowników do samodzielnej obrony przed pracodawcą? Rola reprezentanta i obrońcy pracownika w stosunku do pracodawcy przejmując związek zawodowy.

Jeżeli jednak należysz do NSZZ „Solidarność” to:

po pierwsze: pracodawca chcąc rozwiązać z Tobą umowę o pracę musi zasięgnąć opinii Związku

po drugie: sprzeciw „Solidarności” powoduje, że Twoja sytuacja staje się niewspółmiernie lepsza niż wtedy, gdy bronił się sam.

po trzecie: masz wpływ na uzgodnienie zasad Twojego wynagrodzenia, nie jesteś skazany na propozycję nie do odrzucenia, którą składa Ci pracodawca.

po czwarte: możesz wpłynąć na poprawę warunków pracy Twojej i Twoich kolegów, poprzez wykazywanie nieprawidłowości, które dosztrzegasz.

po piąte: masz możliwość zaproponowania różnych zadań dla Związku, jeżeli inni związkowcy je zaakceptują będziemy je wspólnie realizować.

a poza tym: pracownik nie będący członkiem Związku wszelkie spory z pracodawcą będzie rozstrzygał indywidualnie przed Sądem, bez możliwości obrony Związku. Członkowie „Solidarności” mogą korzystać z porad:

Biura Prawnego i Biura Konsultacyjno - Negocjacyjnego w Lublinie ul. Królewskiej 3, oraz prawnika związkowego przyjmującego członków „Solidarności” w Świdniku ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 12 w każdą środę w godzinach 13 do 17.

Jeśli jesteś zainteresowany naszą ofertą, nawet jeśli masz jeszcze wątpliwości - przyjdź do nas. PORÓZMAWIAMY.

Czekamy na Ciebie: Komisja Międzyzakładowa NSZZ „SOLIDARNOSC” „PZL-Świdnik” S.A. w Świdniku Al. Lotników Polskich 1

REJONOWA RADA ZATRUDNIENIA ZANIEPOKOJONA DZIAŁANAMI PREZESA KRAJOWEGO URZĘDU PRACY

Niepokój działaniami prezesa Krajowego Rady Zatrudnienia wyrazili członkowie Rejonowej Rady Zatrudnienia.

Szczególny sprzeciw członków Rady wzbudza karanie kierowników rejonowych urzędów pracy za nierozwiązanie instrukcji zmniejszenia bezrobocia, poprzez zakazanie bezrobotnych pobierających zasiłki. Pomimo braku propozycji zatrudnienia, bezrobotni mają być wyzymani po kilkanaście razy w miesiącu do urzędów pracy, co - z uwagi na często wysokie koszty dojazdów - powoduje naruszenie ich i tak już niewielkich budżetów rodzinnych.

Działania takie, mające na celu statystyczne a nie rzeczywiste zmniejszenie bezrobocia, noszą znamiona walki z bezrobotnymi pobierającymi zasiłki a nie z bezrobociem. Ich efektem jest zmniejszenie znaczenia i aktywności doradztwa zawodowego i pośrednictwa pracy - będących skutecznymi elementami walki z bezrobociem - na rzecz dyspozycyjności osób bezrobotnych. Powoduje to obniżenie jakości usług urzędów pracy.

Członkowie Rady skrytykowali również wprowadzenie przepisów o możliwości odbywania przez absolwentów stażu pracy, nie spełniających ich zdaniem ani oczekiwań absolwentów, ani pracodawców. Brak zainteresowania tą formą aktywizacji zawodowej absolwentów wynika z niewielkiej kwoty wypłacanego im stypendium i niejasnego powiązania stażysty z pracodawcą. W związku z tym członkowie Rady proponowali, aby - w celu aktywizacji absolwentów - środki Funduszu Pracy przeznaczone zostały na subsydiowanie zatrudnienia.

Szanowni Państwo!

Nasza Międzyzakładowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa to już trwałą i znaczącą organizacją w życiu załogi zakładu.

Zbudowaliśmy instytucję zrzeszającą ponad 2000 członków i oceniamy, że będzie nas jeszcze więcej.

Aktywna nasza MSKOK to 2.700 tysięcy zł.

Nasze aktywa to również zaufanie członków. To również wzajemna pomoc i wzmacnianie więzi łączących załogę.

Aktywa to także:

- profesjonalna praca przeszkolonego personelu,
- dobra opinia Kasy wśród załogi i otoczenia.

Przedstawiamy państwu naszą najnowszą propozycję:

ROR - czyli osobisty rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy.

ROR - jest to osobiste konto, umożliwiający racjonalne, ekonomiczne gospodarowanie swoim wynagrodzeniem. Oprocentowanie pozostających chwilowo wolnych na koncie ROR kwot wynosi w naszej Kasie 16,5 %, a ponadto stosowana jest kapitalizacja kwartałowa.

ROR-służa:

1. Obecnie: - do przelewania wynagrodzenia za pracę z zakładu i odprowadzania tego wynagrodzenia stosownie do potrzeb,

- bezgotówkowego regulowania stałych lub okresowych opłat,

- korzystania z dogodnego kredytu, tzw. debetu, do wysokości 300 zł (bez 6 miesięcznej karencji),

- uzyskania pożyczki oprocentowanej około 1% poniżej obowiązujących stawek.

II. Wkrótce: - umożliwi korzystanie z kart magnetycznych na terenie całego kraju (do podejmowania gotówki i bezgotówkowego regulowania należności).

Zapraszamy do zakładania w naszej MSKOK rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego.

O szczegółach dotyczących zakładania kont osobistych lub innych usługach świadczonych przez MSKOK z przyjemnością poinformują pracownicy Kasy.

Konkurs

dla oszczędzających w MSKOK

Zarząd MSKOK informuje swoich członków, że w okresie od 01.11.96 do 31.12.96 ogłasza konkurs dla oszczędzających.

Zasady konkursu:

W losowaniu nagrody, którą stanowi 21 calowy kolorowy telewizor marki Philips, może wziąć udział każdy członek MSKOK, który w czasie trwania konkursu złoży lokatę terminową w wysokości minimum 500 zł na okres co najmniej 6 m-cy.

W konkursie przyjęto zasadę iż na każde 500 zł przypada 1 los.

Ponadto przypominamy, że oprocentowanie lokat 6-cio, 9-cio i 12-to miesięcznych wynosi odpowiednio 20, 22,5 i 24,5%.

O terminie i miejscu losowania nagrody powiadomimy zainteresowanych.

W konkursie nie mogą brać udziału członkowie władz statutowych, komisja kredytowa i pracownicy MSKOK.

„GROT” - dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1. Tel. 51-35-31, 51-20-61 wew. 66-56 p.o. red. nacz. WŁODZIMIERZ GMUR.

Psia piękność rodem ze Świdnika

Czeka blisko czempioneek

Rozmowa z państwem Aliną i Piotrem Szumiatami, właścicielami rottweilerki, która na wystawie psów rasowych w Łodzi zajęła II miejsce w klasie otwartej.

• Proszę przedstawić naszym czytelnikom swoją wychowankę.

- Suka rasy rottweiler, wabi się Czika, przydomek Quid (odpowiednik nazwiska). Ma dwa lata i cztery miesiące. Jej ojcem był czempion Mat od Beliny a matką Berga z Mocnego Rodu. Są to najbardziej istotne informacje z jej rodowodu.

• Jest to jak gdyby dowód osobisty?

- Tak i to o wiele bardziej dokładnie niż człowieka. W każdym (z urzędu) są przedstawieni przodkowie z poprzednich pięciu pokoleń. Za odpowiednią opłatą moglibyśmy otrzymać drzewo genealogiczne nawet do kilkunastu pokoleń wstecz.

• Kiedy zdecydowaliście się Państwo na to, żeby dać Czie szansę na rywalizację wśród psich piękności?

- Każdy właściciel, który decyduje się na ten krok, marzy, żeby jego pies był doceniany i zdobywał cenne trofea. Po raz pierwszy spróbaliśmy w ubiegłym roku, na wystawie krajowej w Lublinie. Było pierwsze miejsce i złoty medal w klasie młodzieży.

• Pozostałe osiągnięcia?

- Ubiegłoroczny brązowy medal w Rzeszowie i tegoroczne: srebrny zdobyty w Krośnie, brązowe przyznanie z Lublina i jeszcze raz z Rzeszowa, a ponadto IV miejsce w Przemyślu. Jednak najcenniejsze, to październikowe II miejsce na wystawie klubowej w Łodzi.

• Czy konkurencja była silna?

- Bardzo. Dość powiedzieć, że na starcie klasy open stanęło aż 66 suk. W tej międzynarodowej obsadzie Czika wypadła nadzwyczaj dobrze. Za swoje osiągnięcie otrzymała wspaniały puchar oraz złoty medal, gdyż sędziowie orzekli, iż poziom prezentowany przez uczestniczkę był tak wysoki, że



złote medale należą się aż do trzeciego miejsca. Oprócz tego otrzymała złoty medal okolicznościowy przyznawany przez przedstawicieli prywatnej hodowli rottweilerów „Darel”.

• Każdemu wystawianemu psu sędziowie przyznają ocenę?

- Są cztery: doskonała, bardzo dobra, dobra i dostateczna. W Łodzi przyznano 15 ocen doskonałych, w tym m. in. naszej wychowanki.

• Jaka jest hierarchia kwalifikowania psów do poszczególnych klas?

- Rozróżnia się klasy: szczeniaki, młodzieży, użytkową, open i czempionów. Jednym z warunków jest wiek. Np., żeby przejść do klasy otwartej trzeba ukończyć 15 miesięcy.

• Kiedy można rywalizować wśród czempionów?

- Najważniejszym warunkiem jest otrzymanie trzy razy CWC. Jest to certyfikat na wystawowego czempiona, który trzeba otrzymać od trzech różnych sędziów, dwóch krajowych i jednego międzynarodowego, w czasie nie dłuższym niż pół roku.

• Czy Czika będzie miała szansę startu w tej najważniejszej kategorii?

- Bardzo chcielibyśmy, ale nie będzie to łatwe. Obecnie sezon wystawowy został zakończony. Będziemy się przygotowywać do przyszłorocznych prób zdobycia CWC. Jednak sam certyfikat to nie wszystko. Zaszczepić bicia czempionem obwarowany jest jeszcze innymi warunkami. Trzeba przejść pomyślnie testy na inteligencję, reakcję na strzał, czy wreszcie bardzo dokładne badania proporcji budowy ciała przez sędziów.

• Chcielibyśmy wkrótce usłyszeć o czempionie ze Świdnika?

- Nie chcielibyśmy zaprzeczać, ale wszystko jest na dobrej drodze ku temu. W Łodzi fachowcy bardzo pochlebnie wypowiadali się na temat przyszłorocznych szans Cziki.

• Dziękując za rozmowę, życząc wielu sukcesów na krajowych i międzynarodowych wystawach!

Rozmawiał: J.K.

Upływa kolejna 4-letnia kadencja Społecznej Inspekcji Pracy w WSK i w wydzielonych spółkach. Społeczna Inspekcja Pracy została powołana w Polsce ustawą z 4 lutego 1950 r. i praktycznie w WSK działa od początku istnienia zakładu, czyli od 1951 r. Związane z nią są na trwałe dwa nazwiska - panów JÓZEFA PIOTROWSKIEGO i WITOLDA SZYMAŃSKIEGO, którzy kierowali Społeczną Inspekcją Pracy po około dwadzieścia lat.

WYBORY SPOŁECZNEJ INSPEKCJI PRACY

Obecnie Społeczna Inspekcja Pracy liczy 111 osób i obejmuje 90 inspektorów z WSK i pozostałych z siedmiu wydzielonych zakładów. Całość podlega pod zakładowego społecznego inspektora pracy WSK „PZL-Świdnik” S.A. W skład wchodzi zakładowy (w wydzielonych spółkach), wydzielający i grupowi społeczni inspektorzy pracy z poszczególnych działów i wydziałów.

Na następną kadencję zostanie wybrana Społeczna Inspekcja Pracy o podobnej strukturze. Wybory zostaną przeprowadzone w dwóch etapach. W pierwszej turze, która jest przewidziana na 14 listopada pracownicy wszystkich spółek wybiorą spośród siebie grupowych i wydzielających społecznych inspektorów pracy. Natomiast 28 listopada nowi grupowi i wydzielający SIP wybiorą spośród siebie zakładowego SIP dla wszystkich spółek i fundacji.

Wybory przeprowadzą organizacje związkowe, którym podlega Społeczna Inspekcja Pracy oraz kierownictwa działów i wydziałów (spółek). Prawo wyborcze ma każdy pracownik, niezależnie od stażu pracy i zajmowanego stanowiska, a głosowanie jest jawne. Natomiast na społecznego inspektora pracy kandydować mogą pracownicy będący członkami związków zawodowych, a także nieczłonkami, za zgodą organizacji związkowych.

Społecznym inspektorem pracy nie może być osoba ze ścisłego kierownictwa spółki, kierownik wydziału lub działu, jego zastępca i inne osoby, w tym mistrzowie, którzy bezpośrednio podlegają pod kierownika danej komórki organizacyjnej. Ponadto jest wymagany co najmniej 2-letni staż pracy w branży zakładu i min. roczne zatrudnienie w danej spółce.

Kandydat na zakładowego społecznego inspektora pracy WSK „PZL-Świdnik” S.A. i wszystkich spółek musi posiadać pięcioletni staż pracy w branży spółki. Zakładowego SIP wybiera się w głosowaniu tajnym.

Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy
Eugeniusz Kurza

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Sportowy kalejdoskop

• Młodzi pływacy Avii, podopieczni trenera Jacka Miodzińskiego, wzięli udział w zawodach pod nazwą „Jesień”, które odbyły się w Krakowie. Wśród prawie 300 startujących nie zabrakło takich nazwisk, jak Mariusz Siemba, Anna Uryniuk czy Alicja Pęczak. Wśród seniorów młodzi świdniczanie pokazali się z dobrej strony, kilkakrotnie wyprzedzając reprezentantów Polski na ME juniorów czy członków kadry olimpijskiej B. Najlepsze wyniki osiągnęli: Katarzyna Dajnowska - III miejsce na 800 m stylem dowolnym; Diana Krupa - VIII m. na 200 m klasycznym; Aleksandra Micul - IV m. na 200 m grzbietowym i X m. na 400 m zmiennym oraz Monika Mirosław - VI m. na 400 m zmiennym.

• Okręgowy Związek Piłki Siatkowej z siedzibą w Lublinie ogłosił listę sędziów uprawnionych do prowadzenia rozgrywek makroregionu środkowo-wschodniego, który obejmuje osiem województw. Po Lublinie (15) i Radomiu (15), Świdnik jest trzecim miastem, najliczniej reprezentowanym w tym gronie. Na liście 96 sędziów znalazło się aż dziesięciu świdniczan: Adam Buch, Ireneusz Dyl, Zbigniew Korol, Jolanta Kubiniec, Marek Szajnoga, Kazimierz Szczepiński, Sławomir Terlecki, Artur Śliwinski i Leszek Smiałkowski.

• 38-letni już dzisiaj Marek Leszczyński znów dał znać o sobie. Ten popularny w naszym mieście piłkarz, grający obecnie w IV-ligowej Garbarni Kurów, popisał się klasycznym hat-trickiem w meczu IV rundy Pucharu Polski z TKKF „Omega” Nalkowskich w Lublinie. Pomimo że grał tylko pierwsze 45 minut, aż trzy razy udało mu się pokonać bramkarza rywali. Cały mecz wygrali kurówianie 8:0.

• Redakcja „Dziennika Wschodniego” wraz z lubelskim ogniskiem TKKF „Grażyna” już po raz osiemnasty organizuje amatorskie rozgrywki koszykarskie. Podobnie jak w roku ubiegłym, z zamiarem uczestniczenia noszą się dwie świdniczne drużyny - Ulrich i Jumpers. O ich wynikach postaramy się na bieżąco informować na łamach naszej gazety.

• Od dzisiaj przez cztery dni w hali lubelskiego Akademickiego Ośrodka Sportowego odbywać się będą konsultacje siatkarskiej kadry makroregionu. Świdniczan Avia będzie tam reprezentowana przez Agatę Gąsienicę i Agnieszkę Kamińską wśród dziewcząt oraz przez Grzegorza Piętkosia pretendującego do kadry chłopców.

• W Rybniku rozegrany został międzynarodowy turniej szachowy dzieci w wieku przedszkolnym (do lat 7), równoznaczny z nieoficjalnymi (za rok oficjalnie) mistrzostwami Europy. Rywalizację w gronie 93 rówieśników, m.in.: z Jugosławii, Ukrainy, Czech, Węgier, Rumunii, Białorusi, Słowacji, Litwy i Polski, na wysokim - ex aequo [0-2] - miejscu, zakończył świdniczan Karol Krystofik, który w dziewięciu partiach zgromadził 6 punktów.

Jeszcze lepszy wynik zanotował Karol biorąc udział w drugiej rundzie IX Turnieju o Puchar Przewodniczącego Komisji Rady Gminy warszawskiego Bemowa. Mając na koncie 6 pkt w siedmiu grach, odniósł tam

zdecydowane zwycięstwo. Warto dodać, że ten dziesięciurokowy turniej jest rozgrywanym w kategorii dzieci do lat 8.

• Na kortach MOSiR rozegrano ostatni w tym sezonie turniej tenisowy w Lublinie. W mistrzostwach okręgu startowało aż 63 dziewcząt i chłopów. Miło nam donieść, że w głównych rolach wystąpili świdniczan. Mistrzami regionu zostali - w kategorii dziewcząt do lat 12 - Agnieszka Wizio i w kategorii chłopów do lat 16 - Krzysztof Michałowski (oba ze Avii). Po zsumowaniu wyników tegorocznych turniejów poznamy najlepszych tenisistów w regionie i ich miejsca na listach krajowych, które będą podstawą do rozstawienia w przyszłorocznych imprezach. **Wyniki zwycięstwa do lat 16. Półfinały:** Julia Sawa (Avia) - Olga Horsztyńska (SKT As Lublin) 6:2, 6:1; Karolina Wróbel - Magdalena Sadowska (niestowarzyszona, Lublin) 6:0, 6:1; final: Wróbel - Sawa 6:3, 6:2. **Dziewczęta do lat 12. Półfinały:** Iwona Kajak (niestowarzyszona Lublin) - Adriana Mulica (Avia) 6:0, 6:1; Agnieszka Wizio - Barbara Zygałiewicz (Avia) 6:4, 6:4. **Final:** Wizio - Kajak 6:3, 6:3. **Chłopcy do lat 16. Półfinały:** Krzysztof Michałowski - Paweł Tkaczak (niestowarzyszony Lublin) 6:0, 6:0; Lechosław Rudz (SKT As) - Rafał Czeleja (Avia) 6:1, 6:1; final: Michałowski - Rudz - 6:3, 6:2.

Na zakończenie jubileuszu 35-lecia „Świtu”

Ognisko TKKF „Świt” zorganizowało jeszcze jedną imprezę sportową, kończącą już tegoroczne obchody 35-lecia swojego istnienia. W październiku boisko przy lotnisku było miejscem rywalizacji sześciu drużyn wydzielających, w piłkarskim turnieju o puchar prezesa ogniska.

PUCHAR DLA PIŁKARZY W-390

Grano systemem pucharowym, w którym przegrujący odpadali. Mecze eliminacyjne zakończyły się następującymi wynikami: Świdbud - ZBR 1:4, TM - B1 3:1. W grach półfinałowych W-390 zwyciężył ZBR 1:0 a TM, W-560 3:2. W wielkim finale, po bardzo emocjonującym i zaciętym spotkaniu, lepszy o jedną bramkę okazał się wydział 390, który ostatecznie pokonał TM 2:1. Oba gole dla zwycięzców strzelił Grzegorz Grzegorzczak.

Drużyna TM grała w składzie: Bednarczyk, Dułniak, Grela, Grochowski, Kawałek, Kondziela, Ptak, Siarka, Syryjczyk, Teropora, Tymosiak i Ścibior. Okazały puchar z rąk prezesa Kazimierza Patrzyły odebrali piłkarze W-390: Leszek Bogusław, Tomasz Derkacz, Tomasz Flis, Ireneusz Frykowski, Krzysztof Gębka, Grzegorz Gładysz, Sławomir Gomołka, Grzegorz Grzegorzczak, Marian Piekarz, Artur Radziejewicz (kapitan), Tomasz Solpa, Szymon Stachyra, Eugeniusz Zaborek (kierownik drużyny), Tomasz Zaprawa i Radosław Zięba.

- Tym razem zmieniliśmy konwencję rozgrywek - powiedział działacz TKKF, Henryk Karaś. W przeciwnieństwie do letniej spartakiady, mogli w nich brać udział piłkarze amatorzy. Jak zawsze nie zawiedli nas sędziowie. Mecze „gwizdał”: Adam Buch, Ireneusz Dyl, Zbigniew Litwin i Eugeniusz Zaborek. Wszyscy podkreślali dobrą atmosferę jaką panowała na boisku. Obcy się bez żadnych złośliwości, gra była fair-play. Zimą planujemy organizację podobnego turnieju w hali.

JaKo

Ze sportu szkolnego

Bieganie naszą specjalnością

W ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej rozegrano w Lublinie wojewódzkie finały biegów drużynowych i sztafetowych w przełajach.

Punktację drużynową dziewcząt w kategorii do lat 13 wygrała SP nr 1 z Lubartowa, wyprzedzając tylko o 2 pkt SP nr 1 ze Świdnika. Indywidualnie najlepsze świdniczanki to: I miejsce Kamila Tkaczak i V miejsce Agnieszka Zielińska.

Bieg chłopców w tej samej kategorii wygrali młodzi biegacze również z Lubartowa a brązowy medal zdobyli uczniowie świdniczkiej SP nr 5. Najlepiej pobięli: IV m. Michał Gałań, VIII m. Grzegorz Pradyszczuk i XIX m. Rafał Harasymow. Pozostali zawodnicy stanowiący naszą drużynę to: Piotr Zawada, Robert Talarek, Łukasz Kocyla, Konrad Sajna, Jakub i Maciej Szczuka oraz Piotr Zolnierowicz.

Wojewódzki bieg sztafetowy szkół podstawowych dla młodzieży do lat 15 zakończył się sukcesem naszej SP nr 1. Złote medale w sztafecie 10 x 800 metrów zdobyły: Magdalena Kindzińska, Katarzyna Ziętek, Beata Urban, Małgorzata Stawicka, Joanna Zabluda, Małgorzata Krawczyk, Kamila Sobczyk, Anna Rybak, Katarzyna Bielecka i Nina Putzan. W kategorii szkół ponadpodstawowych świdniczka sztafeta dziewcząt z I LO na 10 x 800 metrów zajęła V miejsce.

...

Na trasie Lublin - Jastków rozegrano IV Memoriałowy Bieg Legionów. Młodzież rywalizowała w sztafecach szkół 5x2 km, w których uczestniczyło 17 ekip. Świetnie spisali się chłopcy świdniczkiej MKS-u. Drużyna w składzie: Grzegorz Putzan, Paweł Rój, Grzegorz Wach, Arkadiusz Wdowiak i Maciej Zabluda, zajęła wysokie drugie miejsce.

JaKo

W ligach makroregionalnych

Piłka nożna

Juniorzy starsi

26.10. Avia Świdnik - Stal Kraśnik 1:0 (0:0)

Gście, którzy jeszcze w ubiegłym sezonie bronili się przed spadkiem z makroligi, zaskoczyli podopiecznych trenera Krzysztofa Szeflera bardzo dobrą i mądrą grą. Świdniczanie też mieli swój dzień, więc mecz był bardzo zacięty. O wyniku zadecydowała indywidualna akcja Bartłomieja Teodorowicza. Przedryblował trzech kraśniczan i będąc w dogodnej pozycji strzelił. Jego uderzenie zablokował obrońca, ale przy dobitce bramkarz Stali był już bezradny. Było to bardzo ważne zwycięstwo, którym Avia potwierdziła, że obok BKS Lublin i Wisły Puławy będzie się liczyła wiosną w walce o tytuł mistrzowski.

Avia: Sajacki - Temberski, Rzędziński, Bednarek, Bystrak - Oskroba, Zdunek, Kaganiewicz, Rosołowski - Mazurek, Wdowiak (Teodorowicz).

Juniorzy młodzi

26.10. Avia Świdnik - Stal Kraśnik 2:1 (1:0)

Do przerywy, po голу Tomasza Wdowiaka, prowadził świdniczan. Kiedy po zmianie stron goście wyrównali, wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów. Jednak nadeszła szczęśliwa, ostatnia minuta gry. Nasi chłopcy wykonywali rzut wolny z ok. 30 metrów od bramki rywali. Do dośrodkowania doszedł Tomasz Pędzisz i potężnym uderzeniem głową przechrzył szalę zwycięstwa na korzyść swojej drużyny.

Avia: Sławek - Grzegorzewski (Temberski), Iwan, Frąć, Haczur - Wołński, Komnacki, Wdowiak, Zmuda - Madejski, Pędzisz.

Siatkówka

Juniorzy

26.10. Avia Świdnik - Piłica Puławski Warka 3:0 (11, 1, 6).

Zdecydowane, gładkie zwycięstwo gospodarzy, którzy bardzo dobrze rozpoczęli rozgrywki w tym sezonie. Była to już druga wygrana świdniczan, więc najświeżsi muszą się z nimi liczyć. Trudno kogokolwiek wyróżnić, ponieważ wszyscy zagrali na równym, dobrym poziomie.

Avia: Brzozowicz, Rzędziński, Królik, Krzaczek, Berent, Piętkoś; na zmiany wchodził: Ładniak, Banucha, Hałabuda, Sawka.

Kadeci

27.10. Ostrowia Ostrowiec Świętokrzyski - Avia Świdnik 3:0 (12, 11, 9)

Starsi rocznikiem gospodarze nie pozwolili urwać sobie choćby seta. Świdniczanie oddali punkty, ale nie bez walki.

Avia: Sobolewski, Hałabuda, Ładniak, Stypiński, Żuber, Banucha, na zmiany wchodził: Nowak, Śliwczynski, Bzowski, Danielak.

Kadetki

23.10. TPS Lublin - Avia Świdnik 3:0 (6, 7, 6)

Porażki z najlepszą drużyną w grupie nie trzeba było wstydzić. Nasze dziewczęta będą szukały szansy na zwycięstwo w ostatnim swoim spotkaniu. 17 listopada o godz. 11, we własnej hali zagrają z MKS Opole Lubelskie.

Avia: Charytanowicz, Grobel, Zaleska, Wójcik, Szewczak, Zmuda; na zmiany wchodziła Cisz.

JaKo

Dolcan Zabki - Avia Świdnik 1:1

PUNKT OKUPIONY KONTUZJĄ

Miał nosa dyrektor świdnickiej Avii Stanisław Mazur, który przewidział wywalenie w Zabkach jednego punktu przez piłkarzy tego klubu. Świdniczanin, po trudnym boju, zremisował z Dolcanem 1:1, stracili jednak obrońcę Włodzimierza Bartosia, który uległ kontuzji (złamanie nosa).

Początek spotkania należał do gospodarzy, którzy uzyskali niewielką przewagę. Już w 12 minucie zawodnik Dolcanu Waldemar Koc zderzył się w pojedynku powietrznym głową z Włodzimierzem Bartosiem, którego natychmiast odwieziono do szpitala. Kontuzjowanego stopera Avii zmienił Jacek Tomaszek, jak się później okazało, jeden z wyróżniających się zawodników tego meczu. W 24 minucie Paweł Rosiński zagrał głową na pole karne, a Waldemar Koc, z ośmiu metrów również głową, pokonał Dariusza Grodzickiego, zdobywając prowadzenie dla Dolcanu. Mimo kilku prób z obu stron, do przerwy wynik nie uległ zmianie.

Po zmianie stron piłkarze Avii ruszyli do zdecydowanego natarcia. Przyczyni się miejscowych, a efektem była seria trzech rzutów rożnych. Trzeci z nich przyniósł wyrównanie. Piotr Ozygała dośrodkował na środek pola karnego,

najwyżej do piłki wyskoczył Jacek Tomaszek i z odległości 5 metrów efektowną głową pokonał bramkarza Dolcanu Sowińskiego. Chwilę później ten sam zawodnik w idealnej sytuacji trafił w boczną siatkę bramki gospodarzy. Świdniczanin, po zdobyciu bramki, ustawili strefę na linii środkowej i spokojnie przerywali akcje ofensywne miejscowych, przechodząc do kontrataku. Dwukrotnie Avia blisko była zdobycia zwycięskiego gola. Najpierw akcję Dariusza Bendera przerwał rykownym wybiegiem Sowiński, a zaskakujące uderzenie Tomaszka, bramkarz gospodarzy obronił w popisowy sposób.

DOLCAN ZABKI - AVIA ŚWIDNIK 1:1 (1:0). Bramki: Koc (24.) - Tomaszek (48.). Dolcan: Sowiński - Meyer, Markowski, Paluchowski - Koc, Krzemiński, Gruba, Rosiński (70. Jasiński), Stasiuk - Antolak (61. Świątlik), Krajewski. Avia: Grodzicki -

Wojciechowski, Bartoś (12. Tomaszek, 74. Sawa), Pydyś, Ozygała - Bender, Teodorowicz, Stopa, Jasina - Telka, Zolech. Żółte kartki: Koc, Stasiuk (Dolcan), Bender, Jasina (Avia). Sędziował jako główny Piotr Siedlecki ze Szczecina. Widzów 400.

(kdr)

Avia Świdnik - Ceramika Opoczno 0:0
MINUTOWY
ZAPIS MECZU

11' - rzut wolny z około 20 metrów egzekwował Piotr Ozygała, ale piłka poszybowała kilka metrów nad bramką.

13' - lewą stroną boiska przedarł się Mariusz Sawa, jego dośrodkowaniu i głowie Mariusza Sawy piłka o centymetry minęła poprzeczkę bramki Ceramiki.

20' - indywidualna akcja Jacka Marciniaka; po jego uderzeniu z linii pola karnego Dariusz Grodzicki zdołał złapać piłkę.

21' - klasyczna kontra Ceramiki; Dariusz Rysiewski w dogodnej sytuacji postawił piłkę metr obok słupka świdnickiego.

24' - z rzutu wolnego strzelał Piotr Zajackiewicz, bramkarz świdnicki pewnie interweniował.

33' - indywidualna akcja Igora Sypniewskiego zakończona dokładnym podaniem do Rysiewskiego, ten - w sytuacji sam na sam z Grodzickim - nie trafił do bramki.

44' - kolejny rzut wolny dla gości w odległości 18 metrów od bramki Avii; strzelał Rysiewski, Grodzicki wybił piłkę na rzut rożny.

53' - Marcin Majewski z narożnika pola karnego uderzył piłkę minimalnie niecelnie.

61' - dośrodkowanie z rzutu wolnego w wykonaniu Dariusza Bendera, niecelny strzał głową Józefa Zolecha.

71' - prostopadłe podanie Tomasa Jasiny do Pawła Pranagala. Pomocnik Avii przeprzył pojedynek z bramkarzem Ceramiki.

87' - kilkudziesięciometrowy rzut Włodzimierza Bartosia, zakończony niecelnym strzałem z ostrego kąta.

AVIA ŚWIDNIK - CERAMIKA OPOCZNO 0:0. Avia: Grodzicki - Bartoś, Pydyś, Ozygała - Pranagal, Jasina, Stopa, Bender, Telka - Sawa (46. Zolech), Tomaszek (81. Wojciechowski). **Żółte kartki:** Pranagal, Telka, Bender, Jasina (Avia), Czerbaniak, Myśliński, Majewski (Ceramika). Sędziował jako główny Rafał Rostkowski z Warszawy. Widzów: 1000.

(kdr)

POME CZOWY KOMENTARZ TRENERA
JERZEGO KRAWCZYKA

„Jechaliśmy do Zabek nastawieni na atak gospodarzy non stop. Tymczasem Dolcan wcale nie zamierzał atakować, raczej wyczekując na nasz błąd. Na dodek bardzo szybko kontuzji doznał Włodek Bartoś i trzeba było zastępować go innymi. Zanim się przestawiliśmy, gospodarze z ośmiu metrów nie dali szans Grodzickiemu i musieliśmy zaatakować, odkrywając się. Do przerwy nie nam się nie kleiło. Dopiero po zmianie stron przycisnęliśmy i po serii rzutów rożnych Jacek Tomaszek zdobył wyrównującego gola. Chwilę później znów Tomaszek mógł się wpisać na listę strzelców, ale tym razem nasza defensywa była czujna. W końcu spotkanie znowu mieliśmy dwie szanse na odniesienie zwycięstwa, lecz dwukrotnie bramkarz gospodarzy popisał się udanymi interwencjami po akcji Dariusza Bendera i dalekim strzale Tomaszka”.

Piłkarz meczu - DARIUSZ GRODZICKI

Po raz kolejny potwierdził solidną dyspozycję. W pierwszym połowie nie miał zbyt wiele do roboty, po przerwie jednak w kilku sytuacjach zachował zimną krew. Niezła gra na przedpolu, wreszcie dobre ustawianie bloku defensywnego.

PIŁKARSKI RANKING „GŁOSU”

Oceny za spotkanie z Ceramiką Opoczno i wyjazdowy mecz z Dolcanem Zabki: Grodzicki - 5 i 5; Pydyś - 3 i 3; Bartoś - 5 i 1; Pranagal - 5 i 1; Stopa - 4 i 3; Jasina - 5 i 3; Telka - 4 i 3; Bender - 4 i 3; Sawa - 3 i 1; Tomaszek - 3 i 4; Ozygała - 4 i 5; Zolech - 3 i 4, Wojciechowski - 1 i 3.

Po szesnastu kolejkach: 85 - Telka, Grodzicki, 84 - Stopa, 82 - Pranagal, 81 - Grodzicki, 77 - Jasina, 67 - Pydyś, 66 - Bender, 54 - Ozygała, 42 - Sawa, 39 - Zolech, 34 - Wojciechowski, 32 - Tomaszek, 10 - Ziarkowski.

* **Strzeley:** 5 bramek - Paweł Pranagal, 2 - Włodzimierz Bartoś, Józef Zolech, Dariusz Bender, Jacek Tomaszek, 1 - Mariusz Sawa, Mariusz Telka, Tomasz Jasina, Tomasz Wojciechowski, Jacek Ziarkowski, Artur Krakowiak (Świt - samobójcza).

* **Żółte kartki:** 4 - Paweł Pranagal, Tomasz Jasina, 3 - Piotr Ozygała, Mariusz Telka, 2 - Dariusz Grodzicki, Włodzimierz Bartoś, Adam Pydyś, Dariusz Bender, 1 - Mariusz Sawa, Józef Zolech, Sławomir Stopa.

* **Czerwone kartki:** 1 - Piotr Ozygała, Tomasz Wojciechowski.

Wiadomości sportowe także na stronie 7

Piłkarze Świdniczanin na finiszu

Lepiej w pucharze niż w lidze

Piłkarze klasy okręgowej zakończyli jesienną rundę rozgrywek. Świdniczanin na finiszu dobrze zaprezentowała się w meczu pucharowym a w lidze tradycyjnie zagrała w kratkę.

Kolejna pucharowa
przeszkoda pokonana

Widac, że ta edycja (1996-98) świdniczanin traktują bardzo poważnie. W IV rundzie Pucharu Polski uporali się na wyjeździe z Wilkami Wilków 3:1 (1:0). Gospodarze, którzy wcześniej wyeliminowali wyżej notowane od siebie drużyny: Vir Dorohucz 6:2, Bystrzyca Borki 5:1 czy Wicher Wierchowiska 3:2, tym razem nie mieli większych szans na sukces. Małe boisko i nierówna murawa to warunki, do których świdniczanin przyzwyczajał się aż do ostatniej minuty pierwszej połowy. Wtedy to Mariusz Flis zdobył prowadzenie. Po przerwie Henryk Olko dwukrotnie pokazał, że choć w lidze nie trafia, to bramki strzelać potrafi. Lekko zniechęceni gospodarze nie zagroziły poważniejszą brance Świdniczanin. Uratowali swój honor dopiero na kilka minut przed końcem gry, kiedy sędzia podkładał im im rzut karny.

Kolejna runda rozgrywek pucharowych dopiero wiosną przysięgło roku. Potencjalni przeciwnicy naszych piłkarzy to: A-klasowy Zawisza Garbów, rywale z okręgowy - legion Tomaszowice i Unia Bělzyce, IV-ligowy Czarnych Dębina oraz Gar-

barni Kurów a także dołączające zespoły III ligi: Lublinianka, Motor Lublin i Orleń Dębina.

Tajfun groźny
tylko do przerwy

Drużyna z Ostrowa Lubelskiego, goszcząca na boisku przy ul. Turystycznej, rozpoczęła mecz z wielkim animizmem. Dwukrotnie Czeberak był bliski szczytów, ale przeprzył pojedynki sam na sam z Norbertem Nastajem. Kiedy goście już wyszumieli się, do ataku przystąpił świdniczanin. W 39 minucie było 1:0. Akcję ze środka boiska rozpoczął Jacek Zieliński, podał na prawo do wychodzącego samotnie Henryka Olko, który chytrze dośrodkował po ziemi na piąty metr od bramki. Tam efektywnym wślizgiem formalności dopełnił Mirosław Łucka. Szesć minut po wznowieniu gry w drugiej połowie, strzałem z ostrego kąta wynik podwyższył Rafał Manko. Ostrostrawianie odpowiedzieli tylko golem Klimka. W ostatnim kwadransie napór naszych piłkarzy przyniósł wymierne korzyści w postaci kolejnych dwóch bramek. W 80 min. Olko skorzystał z prezentu obrońcy gości, który zgubił piłkę na szóstym metrze od własnej bramki. Trzy minuty później faulowany na polu karnym był Manko a skute-

cznym egzekutorem „jedenastki” okazał się Łucka, ustalając wynik na 4:1 dla swojej drużyny.

Porażka
na pożegnanie jesieni

Nie udało się ostatni akord tej jesieni w wykonaniu naszych futbolistów. Na boisku w Piotrowicach, gospodarze po golach Sawickiego i Trybalskiego prowadzili już do przerwy 2:0. Świdniczanin, tradycyjnie po zmianie stron, zaatakowali odwrotnie, co przyniosło efekt w postaci gola Rafała Manko. Chcieli za wszelką cenę wyrównać, ale tym samym odkryli się. POM na trzy minuty przed końcem gwizdem sędziego przeprowadził kontratak, po którym Piwnicki strzelił trzecią bramkę. Obserwatorzy niedzielnego spotkania podkreślali bardzo słabe prowadzenie spotkania przez sędziów.

Świdniczanin: Nastaj - Szot, Kowal, Dynski, Zieliński - Manko, Nalewajko (Dunia), Olko, Mazurek - Szymański, Łucka.

Po rozegraniu pełnych XIII kolejek, mistrzem jesieni został Legion Tomaszowice - 30 pkt (br. 30-10). Świdniczanin z dorobkiem 14 pkt (br. 24-25) dopiero na jedenastym miejscu w tabeli, wyprzedzając tylko Tajfun Ostrow Lub., Orion Niedzwica i Motor II Lublin.

JaKo

TGG Gwardia - Avia 3:0 i 3:0

W sobotę skazani na „pożarcie” siatkarze świdnickiej Avii rozegrali bardzo dobry mecz z Gwardią Wrocław. Pomimo porażki 0:3, świdniczanin byli równorzędym przeciwnikiem dla faworyzowanych wrocławian.

BEZ ZDOBYCZY
PUNKTOWEJ

Wynik pierwszego meczu absolutnie nie oddaje tego, co działo się na parkiecie. W dwóch pierwszych setach Avia długo prowadziła, lecz końcówki tych partii należały do gospodarzy.

Po raz kolejny znakomite spotkanie rozegrał weteran Ireneusz Kłos. Szczególnie dał się we znaki w końcówce trzeciego seta, kiedy to najpierw zagrał asa serwisowego, a następnie skutecznie zaatakował, przypieczętowując wygraną Gwardii do 16.

Niedzielne spotkanie nie dostarczyło już tylu emocji. W pierwszym secie siatkarze Avii najwięcej problemów mieli z ... własną zagrywką. Marnowali ją serią, tracąc szanse na zdobywanie punktów i nawiązanie wyrównanej walki z gwardzistami. Gospodarze znakomicie zagraли blokiem. Wystarczy

powiedzieć, że z 15 punktów zdobytych w II secie, aż 11 gwardziści wygrali właśnie blokiem.

TGG GWARDIA WROCŁAW - AVIA ŚWIDNIK 3:0 (11, 13, 16) i 3:0 (5, 6, 4). Avia: Urbanowicz, Czarniecki, Kluchciński, Bagniak, Gamala, Grynkiewicz oraz Banek, Chincz, Dzirba, Ogonowski.

Po V seriach spotkań:

1. TGG Gwardia	10	20	30:1
2. Wawel	10	18	25:12
3. Okocimski	10	17	22:13
4. SMS PZPS	8	14	21:9
5. AZS Kat.	10	13	14:24
6. Grodziec	8	12	14:15
7. Raków	8	12	13:14
8. AVIA	8	12	14:16
9. Sandra-Fryd.	10	12	8:26
10. AZS College	8	10	12:19
11. Karpaty	10	10	8:30

W następnej serii spotkań świdniczanin podejmują Okocimskiego Brzesko (sobota, 16.30 i niedziela, 11).

Avia Świdnik - AZS College Legnica 3:1 i 3:1

DWA ZWYCIĘSTWA
NA DOBRY PO CZĄTEK

Avia przystąpiła do dwumeczu z akademikami pod wodzą nowego szkoleniowca - Andrzeja Grygolewskiego, który do tej pory prowadził I-ligowe zespoły AZS AWF Olsztyn i Solo Morze Szczecin. Debiut trenera przyniósł naszej drużynie komplet punktów.

W sobotę, dzięki dobrej grze blokiem i efektywnym atakom Tomasa Dzirby, świdniczanin bardzo szybko wygrali pierwszego seta i później trochę przysnęli. Efekt był taki, że w drugiej partii Avia zerwała się do walki dopiero przy stanie 0:8, ale było już zbyt późno na uratowanie seta.

Trzecią partię zapisał na swoje konto świdniczanin, ale po twardej, wyrównanej walce. Najwięcej emocji dostarczył set czwarty. Avia przegrywała już 3:11 w tym momencie trener Grygolewicz zdecydował się na zmianę, wpuszczając na parkiet Sławomira Czarnieckiego. Czarniecki podawał do walki swoich kolegów i przy ogłaszaniu dopingu kibiców świdniczanin rozpoczęli pościg. Dwukrotnie Czarniecki zastopował najłepszego atakującego legniczan - Piotra Szarejkę, poprawił atomowym atakiem z krótkiej i seta wygrała Avia 16:14.

Rewanż rozpoczął się pod dyktando gości, ale końcówka należała do Andrzeja Gamalę i świdniczanin wygrali partię do 10. W drugim secie opór akademików trwał tylko do stanu 6:5. Później, głównie dzięki skutecznej grze kapitana - Andrzeja Bagnia, nasi odeskocili punktowno od rywali i zapisał partię na swoje konto. I znów, podobnie jak w sobotę, świdniczanin zaprzęśli szanse na szybkie zwycięstwo, oddając inicjatywę w trzeciej partii rywalom. Ci nie zamierzali rezygnować z szansy i wygrali seta do 11. Na szczęście, w czwartej partii, Avia potrafiła się zmobilizować, wygrywając zarówno ten fragment gry jak i całe spotkanie.

AVIA ŚWIDNIK - AZS COLLEGE LEGNICA 3:1 (5, -10, 11, 14) i 3:1 (10, 9, -11, 11). Avia: Urbanowicz, Chincz (s), Kluchciński, Grynkiewicz, Dzirba (s), Bagniak, Czarniecki (n), Gamala (s) oraz Banek.

AZS SKS Biała Podlaska - Avia II Świdnik 3:0

Siatkarze rezerwy świdnickiej Avii, w drugiej kolejce trzyczłowiekowych rozgrywek, stanowiących jednocześnie eliminacje do gier o awans do II ligi, ulegli akademikom z Białej Podlaskiej 0:3 (-6, -3, -8).

Główną wygraną gospodarzy mogłaby sugerować ich duża przewaga, ale tak naprawdę mecz był dość wyrównany. AZS zawiązywał zwycięstwo tylko większemu doświadczeniu i ograniczoną - powiedział po porażce trener Mieczysław Rzędzicki.

Rzędzicki, od początku do końca na parkiecie toczyła się twarda walka o każdy punkt. W pierwszej, najdłuższej partii (27 min.), prowadzenie przechodziło z rąk do rąk aż do stanu 7:6 dla gospodarzy. Później tylko oni zdobywali punkty. Druga odsłona, słabsza w wykonaniu Avii, zakończyła się już po 12 minutach. W trzecim secie nasi siatkarze znowu nawiązali równorzędność walki, ale w końcówce nie mogli sobie poradzić ze skutecznymi atakami gospodarzy.

JaKo

PONAD 450 WZORÓW ZEGARKÓW

NARĘCZNE, ŚCIENNE, BUDZIKI, RADIOBUDZIKI
ATLANTIC, CASIO, DELBANA, EDOX, ORIENT, Q&Q, VECTOR, itp.

ALBUMY, FILMY, APARATY FOTO

ponad 60 modeli (najwięcej w regionie), od najtańszych po ZOOM-y

2 LATA GWARANCJI NA APARATY PREMIER
ARTYKUŁY SZKOLNE, PAPIERNICZE
KALKULATORY, WALKMANY, SYNTETYZATORY
LEGO, BARBIE, GRY, PUZZLE

Focus

od poniedziałku do soboty
czynne 10-18
niedziele do 14-tej

ul. Niepodległości 5